Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 60 (1122) ROK V — WARSZAWA — SOBOTA 1 MARCA 1952 R. — WYDANIE H — CENA 15 gr

Na zebraniach w miastach i wsiach szerokie rzesze społeczeństwa dyskutują nad projektem Konstytucji

(f) Dyskusja nad projektem Konstytucji obejmuje coraz szersze rzesze społeczeństwa. Obecnie odbywają się zebrania w osiedlach, blokach mieszkalnych i w gromadach.

Załogi wielu zakładów pracy tworzą specjalne koła dyskusyjne dla głębszego zapoznania się z treścią poszczególnych artykułów projektu Konstytucji.

W ZPW im. Waryńskiego w Łodzi czynnych jest już kilkanaście kółek dyskusyjnych. Świetlica fabryczna stale pełna jest ludzi. Przed obiadem przychodzą tu liczni robotnicy, którzy pracują na drugiej zmianie, wieczorem zachodzą ci, którzy skończyli pracę. Dyżurujący aktywiści udzielają wyjaśnień i odpowiedzi na pytania.

*

(f) Z inicjatywy sekcji pracowników nauki zakładowej organizacji związkowej Uniwersytetu Warszawskiego zorganizowane zostało 27 bm. zebranie dyskusyjne profesorów tej uczelni na temat projektu Konstytucji. Salę Kolumnową Uniwersytetu Warszawskiego wypełnili liczni profesorowie, pracownicy naukowi i młodzież akademicka.

Żywa dyskusja nad referatem członka Komisji Konstytucyjnej prof. dr Stefana Rozmaryna trwała do późnych godzin wieczornych.

Adiunkt dr Witczuk wskazał w dyskusji na pomoc Państwa i szczególną jego troskę o pracowników nauki.

Kolejno zabierają głos liczni mówcy: prof. T. Helsztyński, prof. St. Leszczycki, prof. Piotrowski, dr M. Kafel i inni.

Prof. dr Berczowski scharakteryzował projekt Konstytucji jako dokument będący wyrazem woli pokoju i budownictwa pokojowego narodu polskiego.

Prof. dr A. Gieysztor i prof. dr W. Kula mówili o szerokich perspektywach, jakie otwarte zostały przed nauką historyczną w Polsce Ludowej.

Prof. dr Żebrowska mówiła o szerokich prawach kobiety, zagwarantowanych w projekcie Konstytucji, o szczególnej trosce Państwa Ludowego o rodzinie, o opiece nad dziećmi i wychowaniem młodzieży.

Odsłonięcie tablic pamiątkowych ku czci Hugona Kołłątaja i Klubu Jakobinów Polskich

(f) W dniu 28 bm. odbyła się w Warszawie uroczystość odsłonięcia tablic pamiątkowych ku czci Hugona Kołłątaja i przywódców Klubu Jakobinów Polskich.

Na Rynku Staromiejskim wiceminister Kultury i Sztuki Włodzimierz Sokorski, w obecności przedstawicieli władz miejskich, robotników budowlanych ze Starego Miasta i młodzieży szkolnej, dokonał odsłonięcia pamiątkowej tablicy ku czci Hugona Kołłątaja, wmurowanej w ścianę domu, w którym w dniu 28.II.1812 roku zmarł współtwórca Konstytucji 3 Maja i Uniwersału Połanieckiego.

Na placu im. Feliksa Dzierżyńskiego, w miejscu, gdzie w dawnym pałacu Ogińskich, zebrał się po raz pierwszy w dniu 24 kwietnia 1794 roku Klub Jakobinów Polskich, przewodniczący Stołecznej Rady Narodowej Jerzy Albrecht dokonał odsłonięcia tablicy ku czci: Jana Dembowskiego, Jakuba Jasińskiego, Kazimierza Konopki, Tomasza Maruszewskiego, Józefa Mejera i wielu innych, którzy przewodzili ludowi Warszawy w rewolucyjnej walce o wolność ojczyzny, postęp i demokrację.

*

Prof. Leśnodorski wygłosił w sali Muzeum Narodowego odczyt p. t. „Jakobini polscy z 1794 roku".

Prelekcja ta zainaugurowała cykl odczytów, poświęconych postępowym tradycjom polskiego Oświecenia, zorganizowany w związku z ogłoszeniem projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Polscy uczeni piętnują amerykańskich ludobójców stosujących broń bakteriologiczną w Korei

(f) Polskie Towarzystwo Mikrobiologów w związku ze zbrodniczym użyciem broni bakteriologicznej przez wojska amerykańskie w Korei — wystosowało do bakteriologów świata apel następującej treści:

Głęboko wstrząśnięci wiadomościami Agencji Chin Ludowych o prowadzonej przez armię amerykańską wojnie bakteriologicznej zwracamy się do Was, bakteriolodzy amerykańscy i do Was bakteriolodzy świata, abyście zbadali i uniemożliwili zastosowanie sposobów niszczenia człowieka za pomocą metod naszej nauki.

Przypominamy Wam postanowienia Międzynarodowego Kongresu Mikrobiologów w Kopenhadze w roku 1947, kiedy wspólnie uchwaliliśmy niedopuszczalność wojny bakteriologicznej. Bakteriolodzy, którzy brali udział w tym przestępstwie, stają się współwinnymi w zbrodni ludobójstwa, operującymi dla celów zbrodniczych metodami jednej z najpiękniejszych nauk, której celem jest walka z niewidzialnymi wrogami całej ludzkości. Na wszystkich zjazdach międzynarodowych i na zjazdach w Polsce, kraju, który tyle ucierpiał przez skutki wojny i okupacji, podkreślano, że bakteriologom nie wolno stawać w szeregach tych, którzy z nauki chcą zrobić oręż zniszczenia. Żadne względy nie mogą usprawiedliwić tej zdrady najszczytniejszych celów naszej nauki.

W imię tych haseł, wspólnych wszystkim prawdziwym uczonym, zwracamy się do Was o potępienie i przeciwstawienie się czynom, które stawiają winnych w myśl naszych wspólnych postanowień poza nawiasem uczciwych uczonych.

Apel podpisali: przewodniczący Polskiego Tow. Mikrobiologów Prof. dr Z. Szymanowski oraz członkowie Zarządu: Prof. dr L. Hirszfeld, Prof. dr F. Przesmycki, Prof. dr E. Mikulaszek, Prof. dr J. Brill, Prof. dr J. Jakubowska, Doc. dr W. Kuryłowicz, dr R. Pakuła.

12 dalszych kopalń węgla wykonało plan lutowy

W przemyśle bawełnianym przodują Zakłady im. Dzierżyńskiego

(OD WŁASNYCH KORESPONDENTÓW „TRYBUNY LUDU")

(f) W dniu 27 bm. dalsze dwie kopalnie zameldowały o przedterminowym wykonaniu planu miesięcznego. O godzinie 14.30 ukończyła plan za luty kopalnia „Wesoła I", a w nocy z 27 na 28 bm. kopalnia „Bielszowice".

W dniu 28 bm. rano miesięczny plan wydobycia wykonała kopalnia „Czerwona Gwardia". W tym samym dniu plan wydobycia za luty ukończyły kopalnie: „Paweł", „Wanda — Lech", „Walenty — Wawel", „Jaworzno", „Mortimer", „Rydułtowy", „Ignacy", „Siemianowice" i „Bytom".

W kopalni „Wesoła I" górnicy uzyskali 110,3 procent planowanej wydajności. Wśród załogi tej kopalni na czoło wysunęli się ścianowcy Jan Danielczyk i Wacław Paczuk, wykonujący średnio w lutym 216 procent normy.

Górnicy kopalni „Bielszowice" sukces swój zawdzięczają w poważnej mierze bardzo dobrej pracy kombajnu „Donbas". Kombajnerzy Oskar Fojt i Franciszek Siwek pracują kombajnem ściśle według zasady cykliczności, wydobywając dziennie 400 do 420 ton węgla.

Wszyscy górnicy kopalni „Paweł" zatrudnieni bezpośrednio na węglu, biorą udział we współzawodnictwie o tytuł najlepszego w zawodzie. Średnie wykonanie norm wynosi w tej kopalni 136 procent.

W kopalni „Walenty — Wawel" na pierwsze miejsce wysunął się oddział sztygara Alojzego Urbanka, który wykonywał dzienne plany wydobycia w 118 procentach. Górnicy tego oddziału przekroczyli zaplanowaną wydajność o 9,6 procent.

Kopalnia „Jaworzno" zawdzięcza swój sukces przede wszystkim ofiarnej pracy górników szybu im. Bolesława Bieruta. Załoga tego szybu wykonuje dzienne plany wydobycia w 111 procentach.

Wśród górników kopalni „Mortimer" najlepsze wyniki w lutym br. osiągnęli — chodnikowiec Konstanty Kowalski, wykonujący 256 procent normy i chodnikowiec Wiktor Bałdys — 247 procent normy. Średnie wykonanie normy przez górników kop. „Mortimer" w lutym br. wynosi 149 procent.

Załoga kop. „Rydułtowy" przez cały miesiąc systematycznie przekraczała dzienne plany, wykonując je średnio w 107 procentach. *(lt)*

★

Wśród załóg przemysłu bawełnianego w lutym przodują zakłady im. Dzierżyńskiego, których tkalnia wykonała miesięczny plan już 28 lutego. Na szczególne wyróżnienie zasługuje zespół majstra Stefana Marcinkowskiego, który uzyskuje stale ponad 117 proc. normy oraz majstra Juliana Białowąsa — 115 proc. normy. Wśród tkaczek przodują tow. Maria Kaczmarek, która przeciętnie uzyskuje 126 proc. normy oraz Bronisława Deka, wyrabiająca 115 procent normy.

Zakłady im. Szymańskiego wykonują plan dzienny w tkalni przeciętnie w 102 procentach, a w przędzalni w 101,7 procent. Na 22 majstrów tkackich tylko partia majstra Stanisława Czyżewskiego nie wykonała planu w lutym, mimo, że w ostatnim okresie zespół jego wykazuje pewną poprawę.

W tkalni pracuje 16 trójek tkackich, wśród których wyróżnia się zwłaszcza trójka towarzyszek: Janiak, Papiernik i Rutowicz. Wykonują one dziennie ponad 120 proc. normy. *(bg)*

Kobiety radzieckie



Kobiety Związku Radzieckiego mają równe prawa z mężczyzną we wszystkich dziedzinach życia państwowego, politycznego, gospodarczego, społecznego i kulturalnego. W przemyśle i transporcie pracuje ponad 11 milionów kobiet. Na zdjęciu: konstruktor Charkowskiej Fabryki Traktorów — Walentyna Derbunowa, która jeszcze niedawno była niewykwalifikowaną robotnicą Foto CAF

Szeroka pomoc państwa dla rodzin nowoosiedlonych

Uchwała Prezydium Rządu w sprawie akcji osiedleńczej

(a) Prezydium Rządu powzięło doniosłą uchwałę w sprawie akcji osiedleńczej, która prowadzona będzie w roku bież. w celu przyjścia z pomocą ludności bezrolnej i małorolnej niezatrudnionej w przemyśle, a zgrupowanej na terenach o większym zagęszczeniu ludności rolniczej. Jednocześnie uchwała ma na celu dalsze zwiększenie produkcji rolnej przez bardziej równomierne rozmieszczenie ludności rolniczej na terenach niedostatecznie zasiedlonych.

Uchwała jest podstawą do wszczęcia planowej akcji osiedleńczej. Stwarza ona szczególnie dogodne warunki dla nowoosiedlonych, dzięki zapewnieniu przydziału budynków nadających się do zamieszkania, względnie remontowanych na koszt Skarbu Państwa oraz udzielaniu zapomóg, pożyczek umarzalnych, kredytów, zwalnianiu od podatków, od obowiązku sprzedaży zbóż i zwierząt rzeźnych oraz od szarwarków.

Osiedleńcom przydzielane będą gospodarstwa rolne na terenie województw: koszalińskiego, szczecińskiego, zielonogórskiego, olsztyńskiego, wrocławskiego, opolskiego, gdańskiego i białostockiego oraz w tych gminach województw: rzeszowskiego lubelskiego, bydgoskiego i poznańskiego, w których istnieje odpowiedni fundusz ziemi. Gospodarstwa te mogą obejmować chłopi zamieszkali w gęsto zasiedlonych i oddalonych od ośrodków przemysłowych gminach województw: lubelskiego, kieleckiego, rzeszowskiego i krakowskiego oraz w niektórych powiatach województw: białostockiego, bydgoskiego, gdańskiego, łódzkiego, poznańskiego i warszawskiego.

Przesiedlać mogą się chłopi bezrolni i małorolni, a także młode małżeństwa z rodzin średniorolnych.

Rodziny, które zechcą skorzystać z państwowej akcji osiedleńczej, mogą być skierowane według swego wyboru: na samodzielne gospodarstwa rolne, przydzielane na własność albo do spółdzielni produkcyjnych lub też do PGR.

Dokumenty nadania gospodarstw rolnych na własność wydawane będą po stwierdzeniu przez prezydium GRN, że osiedleniec zagospodarowuje się.

Uchwała stwierdza, że osiedleńcy zachowują wszelkie prawa własności, bądź inne prawa do gospodarstw rolnych, pozostawionych w miejscu swego poprzedniego zamieszkania. Osobny przepis przewiduje zasady rozliczenia się w wypadku, gdy osiedleniec zrzeknie się własności pozostawionej ziemi i budynków na rzecz państwa. Osiedleńcy mogą także — po uzyskaniu zezwolenia od właściwych władz — przekazać pozostawione gospodarstwa na własność członkom rodziny lub innym małorolnym z tym, że powiększone gospodarstwo nie powinno przekraczać norm obszarowych, ustalonych w dekrecie o przeprowadzeniu reformy rolnej.

Przesiedlenie się i przewóz całego mienia ruchomego osiedleńca (inwentarza żywego i martwego, zboża, paszy, mebli i innych przedmiotów urządzenia domowego, zapasów żywności itp.) odbywa się na koszt państwa.

Osiedleńcy, którzy obejmują samodzielne gospodarstwa rolne otrzymują na pierwsze potrzeby związane z zagospodarowaniem, bezzwrotną zapomogę w wysokości 450 zł.

Osiedleńcy otrzymują bezprocentowe umarzalne pożyczki na zakup konia lub krowy, według potrzeb ustalonych przez komisję osiedleńczą przy prezydium powiatowej rady narodowej dotychczasowego miejsca zamieszkania.

Jeżeli rodzina osiedleńca składa się z więcej niż dwóch osób zdolnych do pracy (powyżej 16 lat), może być jej udzielona bezprocentowa pożyczka umarzalna na zakup dwóch sztuk inwentarza (konia i krowy). Z przywileju tego mogą korzystać również osiedlający się żołnierze WP zwolnieni po odbyciu czynnej służby.

Bezprocentowa pożyczka ulegać będzie corocznie sukcesywnemu umarzaniu w ciągu 5 lat od daty osiedlenia się. Decyzja o umorzaniu podejmowana będzie po uwzględnieniu stanu zagospodarowania się osiedleńca. Częściowe, a nawet całkowite umorzenie pożyczki może nastąpić przed upływem ustalonych terminów, tym szybciej, im sprawniej nastąpi zagospodarowanie.

Przewidziane w uchwale pożyczki będą udzielane pod rygorem bezzwłocznego ich zwrotu w razie, gdy osiedleniec bez uzasadnionych przyczyn nie zagospodaruje w całości gospodarstwa lub opuści gospodarstwo.

Osoby, które zostały zwolnione po odbyciu czynnej służby w WP i osiedlą się w PGR lub spółdzielniach produkcyjnych na Ziemiach Odzyskanych, a przed osiedleniem się zawarły lub w ciągu roku od daty osiedlenia zawrą związki małżeńskie — mogą uzyskać dodatkowo specjalną zapomogę na zakup niezbędnego sprzętu domowego w wysokości 2 tys. zł., umarzalną po trzech latach pracy w PGR lub spółdzielni produkcyjnej.

Uchwała ustala, że osiedleńcy otrzymają gospodarstwo o budynkach nadających się do zamieszkania i pomieszczenia inwentarza żywego. Tam, gdzie budynki wymagają niezbędnej odbudowy przeprowadzi się ją na koszt państwa. Na zagospodarowanie się (na zakup lub remont inwentarza martwego, zakup drobnego inwentarza żywego, wyżywienie inwentarza żywego, orkę, nawozy, zasiewy) przyznawane będą osiedleńcom kredyty bankowe w niezbędnej wysokości.

Rady narodowe otoczą opieką osiedleńców właściwie wykorzystujących pomoc państwa. W szczególności — osiedleńcy uwzględniani będą w pierwszej kolejności przy przyznawaniu kredytów, nabywaniu ziarna siewnego, nasion, sadzeniaków i nawozów sztucznych. Będą mieli zapewnioną pomoc ośrodków maszynowych i korzystanie z poradnictwa fachowego. W okresie do pierwszych zbiorów rady narodowe ułatwią osiedleńcom w razie potrzeby nabycie środków żywnościowych dla rodzin i paszy dla inwentarza żywego.

Również Związek Samopomocy Chłopskiej, Związek Młodzieży Polskiej i Liga Kobiet roztoczą opiekę nad osiedleńcami.

Uchwała przewiduje zwolnienie osiedleńców od wszelkich podatków, przypadających od otrzymanego gospodarstwa na rok, w którym nastąpiło osiedlenie oraz za dwa lata następne. Osiedleńcy zostają także zwolnieni od ustawowego obowiązku sprzedaży zbóż i zwierząt rzeźnych z otrzymanego gospodarstwa — w roku, w którym nastąpiło osiedlenie i w roku następnym. Osiedleńcy zostają zwolnieni ponadto na okres jednego roku od dnia objęcia gospodarstwa z obowiązku świadczeń w naturze na niektóre cele publiczne (szarwark).

Osiedleńcom, przyjętym do spółdzielni produkcyjnych, zgodnie z obowiązującym statutem — przysługuje prawo otrzymania na własność odpowiedniej działki przyzagrodowej oraz wszystkie inne prawa, pomoce, zwolnienia i ulgi, przewidziane dla osiedleńców na gospodarstwach indywidualnych. Dotyczy to więc prawa dysponowania pozostawionym gospodarstwem, przesiedlania się i przewozu mienia na koszt państwa, otrzymania bezzwrotnej zapomogi w sumie 450 zł, bezprocentowej umarzalnej pożyczki na zakup jednej sztuki inwentarza żywego itp.

Osiedleńcy w spółdzielniach produkcyjnych otrzymają ponadto bezprocentową umarzalną pożyczkę do 500 zł na zakup prosiąt lub innego drobnego inwentarza żywego. Umorzenie następuje po jednym roku, o ile osiedleniec przepracował minimalną liczbę dniówek ustaloną w statucie. Spółdzielnie produkcyjne będą wydawały osiedleńcom w miarę potrzeby zaliczki na poczet należności z tytułu dniówek obrachunkowych — w formie produktów rolnych i paszy w ilościach niezbędnych do utrzymania rodziny i wyżywienia inwentarza.

Osiedleńcy, którzy zgłoszą się do stałej pracy w PGR — również korzystają z prawa dysponowania pozostawionym gospodarstwem, przesiedlenia się i przewozu mienia na koszt państwa, z prawa do otrzymania bezprocentowej umarzalnej pożyczki na zakup krowy, otrzymania służbowego mieszkania i pomieszczenia dla inwentarza oraz innych świadczeń, które przewiduje umowa o pracę w PGR. Ponadto osiedleńcy — stali robotnicy PGR, otrzymują umarzalną bezprocentową pożyczkę na zakup prosiąt lub drobiu — do 300 zł oraz jako ryczałt przeniesieniowy — 400 złotych na głowę rodziny i 200 złotych na każdego członka rodziny, który podpisze umowę o pracę i rozpocznie pracę w gospodarstwie na miejscu osiedlenia.

Osoby, które osiedlą się w PGR w okresie wiosennym otrzymują od dnia osiedlenia do 1 sierpnia br. pożyczkę zwrotną w ilości 200 kg ziemniaków miesięcznie oraz niezbędną ilość ziemniaków - sadzeniaków. Oddzielny przepis ustala zasady umarzania bezprocentowej pożyczki, udzielonej osiedleńcowi w PGR.

Uchwała przewiduje zarezerwowanie i przydzielenie niezbędnej ilości materiałów budowlanych do odbudowy zniszczonych budynków.

Odpowiednie ministerstwa zapewnią dostarczenie potrzebnej liczby wagonów kolejowych i samochodów ciężarowych do przewożenia osiedleńców i ich mienia. Ministerstwo Zdrowia zapewni opiekę sanitarną i lekarską nad osiedleńcami w czasie zbiorowych przejazdów.

Lucjan Rudnicki odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski



Dnia 28 lutego 1952 roku Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz udekorował w imieniu Prezydenta RP Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski znanego pisarza o chlubnej przeszłości rewolucyjnej Lucjana Rudnickiego w związku z 70-leciem jego urodzin.

W uroczystości wzięli udział: członek Biura Politycznego KC PZPR min. Jakub Berman, sekretarz KC PZPR Edward Ochab, red. Franciszek Fiedler, wiceminister Włodzimierz Sokorski i Jerzy Putrament, sekretarz generalny Związku Literatów Polskich.

Na zdjęciu od lewej: tow. tow. Cyrankiewicz Berman, Rudnicki i Fiedler.

7 spółdzielni produkcyjnych i 60 komitetów założycielskich powstało w woj. koszalińskim

(d) W ostatnich kilku tygodniach chłopi w woj. koszalińskim zorganizowali 7 nowych spółdzielń produkcyjnych w gromadach: Slosinko w pow. Miastko, Dąbrowice w pow. Szczecinek, Czerwiencino i Smokencina w pow. Kołobrzeg, Niekłonice w pow. Koszalin oraz Węgierce i Płoskowie w pow. Złotów.

W gromadzie Węgierce do Rolniczego Zespołu Spółdzielczego, zapisało się 16 gospodarzy. Spółdzielcy z gromady Węgierce przygotowują się już do akcji siewnej. Według opracowanych planów, wiosną bieżącego roku obsieją oni zespołowo 113 ha, z czego 87 ha przeznaczyli pod zboża i rośliny motylkowe, a 28 ha pod okopowe.

Młoda spółdzielnia ma zagwarantowaną odpowiednią ilość nasion siewnych z wkładów członkowskich.

Do założenia nowych spółdzielni w tym województwie przygotowują się grupy chłopów w 60 dalszych gromadach, w których powstały i działają komitety założycielskie. Ożywioną działalność przejawiają komitety w pow. Złotów. Np. w gromadzie Czajczy komitet, składający się z 12 gospodarzy, zorganizował ostatnio wycieczkę do przodującej w tym powiecie spółdzielni w Prochach. W czasie wycieczki chłopi z Czajczy dokładnie zapoznali się z gospodarką, organizacją pracy i osiągnięciami spółdzielców, a przede wszystkim podziwiali piękną hodowlę zespołową.

NA RADZIECKIM URZĄDZENIU WIERTNICZYM UZYSKALIŚMY NAJLEPSZY WYNIK W POLSCE

Kazimierz Gutterch

wiertacz szybu obrotowego nr 50 SKN (Sanockie Kopalnictwo Naftowe)

W kopalnictwie naftowym sprawa stopniowego zastępowania przestarzałych urządzeń udarowych nowoczesnymi urządzeniami rotacyjnymi jest ogromnie doniosła dla wykonywania i przekraczania planów, przy równoczesnej obniżce kosztów własnych.

Gdy na szyb nr 50 otrzymaliśmy radzieckie urządzenie rotacyjne „B. U. 40", ambicją naszego zespołu stało się ustawić urządzenie jak najszybciej, by jak najprędzej rozpocząć wiercenie. Nie wszyscy znaliśmy system pracy na rotarze. Większość z nas pracowała dotychczas przy wierceniach udarowych.

Na kilku naradach roboczych omówiliśmy w najdrobniejszych szczegółach cały plan pracy przy zainstalowaniu urządzenia. Na tych wspólnych naradach poprawialiśmy pewne odcinki planu tak długo, aż wraz z inżynierami i technikami uznaliśmy, że jest bezbłędny. Wielką pomocą były dla nas radzieckie wzory i rysunki techniczne oraz fachowa literatura naftowa ZSRR, której mamy wiele w naszej związkowej świetlicy.

18 grudnia 1951 r. rozpoczęliśmy wiercenia

Był to okres podejmowania zobowiązań na cześć rocznicy zjednoczenia robotniczych partii. Postanowiliśmy tak zmobilizować siły, by do połowy grudnia ub. roku wykonać budowę. Każdy z nas dał sporo zapału i sił — zobowiązanie zostało wykonane. Dnia 18 grudnia 1951 r radzieckim rotarem zaczęliśmy wiercić nowy szyb.

Rozpoczynając wiercenia, podjęliśmy zobowiązanie ku czci 10 rocznicy powstania PPR. Do końca grudnia ub. r. zobowiązanie to zrealizowaliśmy w 182 procent, a w styczniu br. w 240 procent. W styczniu też na tym nowym urządzeniu uzyskaliśmy najlepszy wynik w polskim kopalnictwie naftowym — w wierceniach, osiągając 631,7 uwierconych metrów.

Co daje to kopalnictwu i załodze? Wystarczy porównać. Urządzeniem udarowym wierci się przeciętnie 140 metrów na tzw. rygo-miesiąc. Normalnie szyb udarowy wierci się około 7 miesięcy, a my rotarem odwierciliśmy szyb w ciągu 7 tygodni.

Przy rotarze osiągamy ogromne oszczędności w rurach. Wiercenie takie bowiem odbywa się w ogóle bez rur, a rurę zapuszcza się dopiero po dowierceniu rotarem.

Osiągniemy jeszcze lepsze wyniki

Wiercenie systemem rotarowym daje nie tylko duże oszczędności w materiale, ale i wielką oszczędność ludzkiego wysiłku. Przy udarowym wierceniu praca jest bardzo ciężka i mozolna: trzeba wiercić, łyskować urobek, co parę uwierconych metrów trzeba dodawać rurę, często zmieniać świdry (na 8 godzin wyciąga się z otworu 6 świdrów) itp., itp. Zabiegi te pochłaniają wiele trudu i czasu.

Przy rotarze zaś wszystko to odpada. Przekonaliśmy się o tym w toku własnej pracy, jak i o tym, że wiercenie nowoczesną metodą zapewnia znacznie wyższe zarobki. Obecnie na naszym szybie prowadzimy końcowe roboty przy cementowaniu i zamykaniu wody.

Nasz wynik, który osiągnęliśmy w składzie: A. Piotrowski i P. Izyk — wiertacze oraz T. Kułak, B. Grządziel, E. Izyk, St. Cyptor, P. Sąsiadek, A. Lasek — pomocnicy, ma nie tylko znaczenie gospodarcze. Ma on wielką wagę polityczną. Wiadomo przecież, że wróg — gdy usiłuje atakować naftę swoimi wrogimi plotkami, próbuje wmawiać mniej uświadomionym naftowcom, że wiercenia rotarowe nie nadają się rzekomo dla naszych terenów. Wszystko to — po myśli magnatów naftowych, którzy trzymali nasze kopalnie w strasznym zacofaniu technicznym.

Nasze osiągnięcie jeszcze mocniej zachęciło naftowców całego naszego kopalnictwa do studiowania radzieckiej literatury technicznej, do stosowania w praktyce przodujących metod radzieckiego przemysłu naftowego. Dało zapał innym załogom, wiercącym nowe szyby systemem rotarowym, by w szlachetnym współzawodnictwie walczyły o coraz lepsze wyniki.

Ku czci bohaterskich przywódców ludu kaszubskiego

(f) W związku z 10 rocznicą powstania Polskiej Partii Robotniczej odbyła się w Wejherowie uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci bohaterskich bojowników KPP Urbana Zielonki i Jerzego Trautmana, którzy przewodzili walce ludu kaszubskiego przeciwko sanacyjnym zdrajcom. Polegli oni z rąk hitlerowskich siepaczy w 1939 roku, broniąc ojczyzny. Uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej zgromadziła liczne delegacje robotników i pracujących chłopów z terenu powiatu.

Tygodnik „Przyjaciółka" osiągnął nakład ponad 2 miliony egzemplarzy

(f) Wkrótce ukaże się w sprzedaży 9 numer tygodnika „Przyjaciółka" datowany 2 marca 1952 roku. Numer ten po raz pierwszy w historii prasy polskiej osiąga nakład ponad 2 miliony egzemplarzy.

DZIŚ W NUMERZE:

Walki w Korei

(f) PEKIN (PAP). — Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej w komunikacie ogłoszonym 28 bm. w Phenjanie, donosi, że oddziały armii ludowej wspólnie z ochotnikami chińskimi nadal prowadzą na wszystkich frontach walki z nacierającymi wojskami interwentów amerykańsko - angielskich i wojskami lisynmanowskimi, zadając im straty w ludziach i sprzęcie.

Specjalne oddziały strzelców przeciwlotniczych zestrzeliły 2 samoloty nieprzyjacielskie w rejonie wybrzeża zachodniego.

Protesty przeciw represjom wobec studentów w Tunisie

(f) PARYŻ (PAP). Jak donoszą z Tunisu, masowe aresztowania studentów przez władze francuskie wywołały ogromne oburzenie wśród młodzieży i całego społeczeństwa Tunisu. Studenci stolicy kraju powstrzymują się od udziału w wykładach na znak solidarności z aresztowanymi. W Sfax aresztowani studenci kontynuują strajk głodowy.

26 demonstrantów zamordowanych w Pakistanie

(d) MOSKWA (PAP). Jak donosi z Karaczi agencja TASS, w wielu miastach odbyły się wiece i demonstracje, których uczestnicy potępiali zamiar rządu pakistańskiego wprowadzenia języka „Urdu" jako jednolitego języka państwowego dla całego Pakistanu. Język „Urdu", jest zupełnie niezrozumiały dla ludności wschodniego Pakistanu, mówiącej po bengalsku.

W czasie demonstracji zorganizowanej przez studentów w Dakka — głównym mieście wschodniego Pakistanu policja zamordowała 26 osób a raniła 400. Na znak protestu przeciwko tym krwawym represjom odbył się w Dakka 23 lutego strajk powszechny.

Prześladowanie postępowej młodzieży w USA

(f) NOWY JORK (PAP). Komisja Izby Reprezentantów do badania „działalności antyamerykańskiej" i senacka „podkomisja do spraw bezpieczeństwa wewnętrznego" przystąpiły niedawno do „badania" działalności przywódców postępowej młodzieży amerykańskiej, którzy brali udział w międzynarodowych zjazdach młodzieży.

(f) WASZYNGTON (PAP). W związku z rozpoczęciem dyskusji w Izbie Reprezentantów nad projektem ustawy o powszechnym wyszkoleniu wojskowym, do Waszyngtonu przybyła liczna delegacja organizacji młodzieżowej pod nazwą „Pochód młodzieży amerykańskiej w obronie pokoju", by złożyć w Kongresie ostry protest przeciwko temu projektowi ustawy.

Na marginesie

Fachowe świadectwo

Pisaliśmy wczoraj o paryskiej klapie „prezesa" Mikołajczyka na procesie „Międzynarodówki zdrajców". Na pytania zadawane mu na sali sądowej na temat agenturalnej działalności — Mikołajczyk drapował się w czapkę niewidkę i wykręcał się, jak mógł. Ale zdanie na temat agenturalnej roli Mikołajczyka jest tak szeroko rozpowszechnione, że nawet w bagienku emigranckim nie da się ono ukryć. Nic więc dziwnego, że w ramach towarzyskiego prania rodzinnych brudów część prawdy o Mikołajczyku napisał Klaudiusz Hrabyk, endeko-sanator, czy też sanato-endek, jak kto woli, z przedwojennym stażem w OZON-ie. Hrabyk pisze w detroickim „Dzienniku Polskim" prosto z mostu:

„Na pobojowiskach spodziewać się wolno zawsze hien. Emigracja polska przypomina do pewnego stopnia pobojowisko, na którym jeśli nie ma jeszcze trupów, to co najmniej są bezsilne człony naszego życia politycznego („politycznego"! Pan Hrabyk ma swoisty zmysł humoru, nazywając całą tę szarpaninę o subsydia szpiegowskie „życiem politycznym" — Stab.) **wśród których łatwo operować hienom wszelkiego typu... Ukazała się konkretna wiadomość o wyprawie Mikołajczyka... będzie on dysponował niezłym trzosem dolarów, co u niektórych budzi od pewnego czasu nieukrywany dreszcz wzruszenia... Mikołajczyk nawet jako klient pilotowany przez swoich protektorów reprezentować będzie tylko samego siebie i nikogo więcej... Mikołajczyk stał się reprezentantem obcych interesów, którą to funkcję wykonuje z całą starannością i gorliwością, nie dając się w tym nikomu wyprzedzić... Rola obcych agentur staje się w życiu polskim na emigracji tak duża, że Mikołajczyk może zbierać swoje żniwo... Plan obcych agentur przewiduje transakcję tylko z bardzo skromną ilością ludzi, których zamierzają one mianować reprezentantami polskiej sprawy i taki zespół obwozić na pośmiewisko po całym świecie..."**

Niewiele można do tego dodać. Z wyjątkiem chyba jednego: Hrabyk pisze, że Mikołajczyk jest agentem amerykańskim — o czym od dawna wiedzieliśmy. Ale czyim agentem jest Hrabyk — o to pytamy z kolei organa pana „prezesa". Niewątpliwie budujący dialog tak pięknie rozpoczęty, nie powinien urwać się w próżni.

Stab.

Rząd NRD wyraża wdzięczność Związkowi Radzieckiemu za poparcie apelu o traktat pokojowy z Niemcami

(f) BERLIN (PAP). 28 lutego br. rząd NRD ogłosił następujące oświadczenie:

Rada ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej wita pozytywną odpowiedź rządu ZSRR na pismo rządu NRD z dnia 13 lutego br., w którym rząd NRD prosił o przyśpieszenie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

Z uwagi na to, że siły agresywne starają się wykorzystać brak traktatu pokojowego i rozbicie Niemiec — dla realizacji swych planów rozpętania nowej wojny światowej, rząd NRD w apelu, skierowanym do czterech wielkich mocarstw, wyszedł z założenia, iż niezwłoczne zawarcie traktatu pokojowego oznacza utrzymanie pokoju w Europie i zarazem utworzenie zjednoczonego, niezależnego, demokratycznego i miłującego pokój państwa niemieckiego.

Rada ministrów dziękuje rządowi ZSRR za ponowne stwierdzenie, iż Związek Radziecki ze swej strony zrobi wszystko co możliwe, by przyśpieszyć zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami i przywrócenie jedności państwa niemieckiego.

Rada ministrów wita również z podziękowaniem oświadczenie rządu ZSRR, że udział Niemiec w zawarciu traktatu pokojowego jest konieczny.

Odpowiedź rządu radzieckiego budzi w całym narodzie niemieckim zaufanie i otuchę. Jest ona nowym dowodem konsekwentnej, przyjaznej pomocy, jaką rząd ZSRR okazuje narodowi niemieckiemu w jego dążeniu do pokojowego rozwiązania najbardziej żywotnego problemu Niemiec.

Zgodnie z wolą całego narodu niemieckiego, rada ministrów NRD oczekuje, że rządy pozostałych trzech wielkich mocarstw, sprawujących funkcje kontrolne w Niemczech, również ze swej strony udzielą pozytywnej odpowiedzi i podejmą wszelkie konieczne kroki by przyśpieszyć zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami i przywrócenie jedności państwa niemieckiego.

Rada ministrów NRD będzie nieugięcie kontynuowała swe wysiłki w kierunku pokojowego rozwiązania żywotnych zagadnień narodu niemieckiego.

*

(f) BERLIN (PAP). Kampania przeciwko remilitaryzacji rozwija się również w zachodnim Berlinie. W ostatnich dniach obrońcy pokoju ze Szpandawy (sektor brytyjski) zorganizowali kolportaż ulotek zawierających list rządu NRD do czterech wielkich mocarstw i tekst odpowiedzi rządu ZSRR.

W Schoeneberg (sektor amerykański) odbyła się konferencja kobiet ze wszystkich części zachodniego Berlina, na której uchwalono protest przeciwko powszechnej służbie wojskowej i wezwano wszystkie kobiety berlińskie do walki przeciwko remilitaryzacji. Liczne zebrania robotnicze przeciwko remilitaryzacji odbyły się na terenie zachodnio - berlińskich fabryk przemysłu chemicznego i zakładów Siemiensa.

*

(d) BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi z Freiburga, że b. kanclerz Rzeszy dr Jozef Wirth wezwał ponownie naród niemiecki do przeprowadzenia wyborów do Zgromadzenia Narodowego i do akcji na rzecz zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

Machinacje prawicowego przywódcy związkowego

(f) BERLIN (PAP). Z Duesseldorfu donoszą, że rozpoczęły się tam obrady konferencji kierownictwa zachodnio - niemieckich związków zawodowych, z udziałem przewodniczących zarządów powiatowych i okręgowych.

W przededniu obrad podano do wiadomości, że prawicowy przywódca zachodnio - niemieckich związków zawodowych Fette — wbrew żądaniom milionów związkowców, którzy domagają się stanowczo potępienia przez konferencję ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej w Trizonii — tak ułożył porządek obrad, aby wykluczyć możliwość dyskusji na ten temat.

Uczestnicy konferencji oświadczyli, że domagać się będą umieszczenia sprawy powszechnej służby wojskowej na pierwszym miejscu porządku dziennego.

W ZWIĄZKU Z POWIEŚCIĄ W. LACISA „KU NOWEMU BRZEGOWI"

List do redakcji dziennika „Prawda"

W „Prawdzie" z 25 lutego opublikowany został list grupy czytelników w sprawie powieści wybitnego pisarza łotewskiego — W. Lacisa pt. „Ku nowemu brzegowi". List ten zamieszczamy poniżej:

Niedawno ukazał się w „Literaturnej Gazecie" (z 15 grudnia 1951 r.) artykuł — korespondencja M. Zorina z Rygi pt. „Omówienie powieści W Lacisa „Ku nowemu brzegowi".

Jak wiadomo, powieść W. Lacisa ukazała się w 1951 roku w rosyjskim przekładzie w trzech numerach czasopisma „Zwiezda".

W swojej korespondencji M. Zorin informuje o dyskusji zorganizowanej przez Radę Artystyczną Łotewskiego Wydawnictwa Państwowego w Rydze, w czasie której powieść poddana została ostrej krytyce. Korespondent przytacza negatywne wypowiedzi uczestników dyskusji. Sam autor korespondencji pozornie wstrzymuje się od wdawania się w dyskusję. Ale to tylko przebiegłość autora korespondencji. W rzeczywistości, sądząc według doboru faktów i podkreślania pewnych momentów dyskusji, korespondent wyraża swoje własne negatywne poglądy na powieść Lacisa. Dyskusja jest tylko pretekstem do tego. Ta groszowa chytrość potrzebna była M. Zorinowi po to, by uchylić się od odpowiedzialności.

M. Zorin twierdzi, że głównym bohaterem powieści jest Ajwar, przybrany syn kułaka Taurinia, który zrywa później z rodziną Taurinia i przechodzi na stronę ludu, że osią powieści jest Ajwar. To nie jest słuszne.

Z którejkolwiek strony przystąpimy do sprawy, czy to z punktu widzenia ilości stron, poświęconych Ajwarowi, czy z punktu widzenia roli, wyznaczonej Ajwarowi w powieści — nie wychodzi z Ajwara w żaden sposób główny bohater. Jeśli już mówić o głównym bohaterze powieści, to można było by uważać za takiego raczej Jana Liduma, starego bolszewika wywodzącego się z fornali, który znacznie przewyższa Ajwara zarówno zrozumieniem zagadnień społecznych i autorytetem wśród ludu, jak znaczeniem w kołach partyjnych. Zaufanie aktywu do Ajwara wcale nie jest pełne. Wyznaczają mu różne zadania, lecz cały czas pracuje on pod badawczym nadzorem aktywu. Jedynie po tym, kiedy Ajwar pomyślnie wykonuje zadanie osuszenia bagien i rozprawia się ze swym byłym przybranym ojcem kułakiem Tauriniem, który podwinął mu się pod rękę, — dopiero po tym staje wśród aktywu sprawa przyjęcia Ajwara do partii.

Ale główna zaleta powieści Lacisa polega nie na ukazaniu poszczególnych bohaterów, lecz na tym, że głównym i rzeczywistym bohaterem powieści jest naród łotewski, prości ludzie pracy z narodu, wczoraj jeszcze zastraszeni i zahukani, a dziś podniesieni na duchu i tworzący nowe życie. Powieść Lacisa jest epopeją narodu łotewskiego, który zerwał ze starymi burżuazyjnymi porządkami i buduje nowy, socjalistyczny ustrój.

M. Zorin twierdzi dalej, że rozdźwięk w rodzinie kułaka Taurinia i zerwanie Ajwara z Tauriniem jest zjawiskiem przypadkowym, nieznacznym epizodem, że takiego epizodu nie można przekształcać w zasadniczy wątek powieści. To również nie jest słuszne.

Po pierwsze, jak już zostało powiedziane wyżej, zerwanie Ajwara z kułakiem Tauriniem nie jest ani zasadniczym wątkiem, ani istotnym momentem powieści Lacisa. Zerwanie Ajwara z Tauriniem jest tylko jednym z momentów powieści. Zasadniczym wątkiem powieści jest ruch ludowy łotewskiego chłopstwa w kierunku ustroju kołchozowego na wsi.

Po drugie — zupełnie niesłuszne jest, jakoby rozdźwięk w rodzinie kułaka Taurinia i zerwanie Ajwara z tą rodziną miały być zjawiskiem przypadkowym, nieznacznym epizodem. W. Lacis przedstawia w swojej powieści okres przejściowy od władzy burżuazyjno - nacjonalistycznej na Łotwie do ustroju radzieckiego, od indywidualnego gospodarstwa chłopskiego do ustroju kołchozowego na wsi. Charakterystyczna cecha tego okresu polega na tym, że łamie on stare porządki, stare zasady, stare zwyczaje i obyczaje, podnosi brata przeciw bratu, dzieci przeciw ojcom, rozkłada i rozbija rodziny, w tej liczbie także i kułackie rodziny. Dlatego nie ma nic przypadkowego w tym, że burza nowego ruchu ludowego wdarła się i do rodziny kułaka Taurinia i rozłożyła ją. I nie tylko do rodziny kułaka Taurinia. Wdarła się ona także do rodziny średniaka Paceplisa — poplecznika kułackiego, oderwała od niej syna Żana i córkę Annę i wciągnęła ich do ruchu ludowego. Tylko ludzie, którzy nie znają życia i wierzą we wszechpotęgę kułaków mogą myśleć, że rodziny kułaków i ich popleczników mogą ostać się przeciw uderzeniom ruchu ludowego, że w okresie łamania wszelkiej starzyzny, rodziny kułaków i ich popleczników mogą jakoby zachować się w całości. Nie, rozkład życia rodzinnego kułaków i ich popleczników jest w okresie wzrostu ruchu kołchozowego nie przypadkowym zjawiskiem i nie zwykłym epizodem, lecz prawem życia. Właśnie dlatego W. Lacis, jako dobry znawca życia i wielki artysta nie mógł nie ukazać w powieści procesu rozpadu życia rodzinnego kułaków i ich popleczników.

Po tym co się rzekło, staje się jasne całe pustosłowie relacji M. Zorina o „ideowych brakach" i „ideowym załamaniu" powieści „Ku nowemu brzegowi". Aby przekonać kogokolwiek o słuszności takich oskarżeń, trzeba mieć w swym arsenale cośkolwiek poważniejszego niż powierzchowna i dwuznaczna korespondencja z Rygi. Lewackich naskoków na W. Lacisa nie możemy uważać za argumenty. Przeciwnie, takie naskoki mówią o braku jakichkolwiek argumentów.

Uważamy, że powieść W. Lacisa „Ku nowemu brzegowi" jest wielkim osiągnięciem radzieckiej literatury pięknej, utrzymanym od początku do końca na właściwym poziomie ideowym i politycznym.

Pragnęlibyśmy, aby „Prawda" wyraziła swoje zdanie o powieści W. Lacisa.

GRUPA CZYTELNIKÓW

Pod powyższym listem, opublikowanym w „Prawdzie" znajdujemy dopisek redakcji, następującej treści:

„Redakcja „Prawdy" uważa stanowisko grupy czytelników za słuszne".

Palenie żywcem ludzi i „honoraria" za morderstwa — oto obraz zdziczenia interwentów amerykańskich w Korei

(f) MOSKWA (PAP). W korespondencji z Phenjanu przedstawiciel dziennika „Prawda" Tkaczenko informuje o nowych wstrząsających świadectwach zbrodni interwentów amerykańskich w Korei.

Korespondent podaje wyjątki z albumów żołnierzy amerykańskich.

Oto pamiętnik Edwarda Leacha —. oficera trzeciej amerykańskiej dywizji piechoty. Na zdjęciu: dwóch zbirów w mundurach z emblematami policji wojskowej USA (MP) kłuje bagnetami starca koreańskiego, a oficer z cygarem w zębach i z wytrzeszczonymi oczyma celuje do Koreańczyka z pistoletu.

Na stronie dziewiątej pamiętnika, Leach opowiada cynicznie o „jaskini zgrozy". 27 rodzin uchodźców z południowej Korei, zdążało nocą na północ. Amerykanie zatrzymali uchodźców w pobliżu linii frontu i zapędzili ich do zimnej pieczary w pobliżu miasta Ydenpu. Kompania karna Leacha otrzymała rozkaz ukarać „z całą surowością" tych niewinnych ludzi. Oficer kazał związać zatrzymanych kablem telefonicznym, oblać benzyną i spalić żywcem. Dalej Leach pisze o innych wypadkach mordowania ludzi: rozstrzeliwania, torturowania bagnetami i nożami, bicia i palenia żywcem. Opisuje m. in. ukrzyżowanie pewnego robotnika koreańskiego na słupie telegraficznym.

O stopniu upadku moralnego oficerów amerykańskich sądzić można z albumu lotnika amerykańskiego lotnictwa bombowego kapitana Farlera, którego samolot został zestrzelony przez artylerię przeciwlotniczą Koreańskiej Armii Ludowej. Jego album zawiera 36 fotografii. Na każdej uwidoczniony jest wynik barbarzyńskiego bombardowania koreańskich miast i wsi, stacji kolejowych, mostów i kolumn samochodów. Pod każdym zdjęciem wypisane są czerwonym ołówkiem wielkie cyfry — sumy „honorarium" wypłacone Farlerowi przez skarbnika jego oddziału. Np. za podpalenie peryferii miasta powiatowego Honwon, Farler otrzymał dodatek do pensji w kwocie 50 dolarów. Pod zdjęciem, na którym widać pożary i trupy zamordowanych w spokojnym mieście Wonsan, stoi cyfra 100. Podobną statystyką zajmuje się również wydawany w Tokio dla wojsk okupacyjnych USA na Dalekim Wschodzie dziennik „Stars and Stripes" tuba oberkata Ridgway'a.

Krwawy rachunek zbrodni dokonanych przez „cywilizowanych" morderców — kończy Tkaczenko — świadczy wymownie o upadku moralnym armii zbójeckiego imperializmu amerykańskiego, usiłującego wzniecić pożogę nowej wojny światowej.

Narody domagają się ukarania zbrodniarzy amerykańskich winnych użycia broni bakteriologicznej

(f) PEKIN (PAP). Chińska Federacja Pracy wystosowała do Światowej Federacji Związków Zawodowych, na ręce jej sekretarza generalnego Louis Saillanta apel, w którym domaga się położenia kresu używaniu przez agresorów amerykańskich broni bakteriologicznej w Korei.

LONDYN (PAP) Dziennik „Daily Worker" pisze: Wszystkie narody świata dowiedziały się z głębokim oburzeniem o zbrodni agresorów amerykańskich. Na wyspę Kożedo powinna udać się natychmiast delegacja koreańskiego i chińskiego Czerwonego Krzyża i przeprowadzić wraz z przedstawicielami Międzynarodowego Czerwonego Krzyża dochodzenie, żeby wykryć sprawców masakry i wytoczyć im proces o ludobójstwo.

PARYŻ (PAP). — Dziennik „L'Humanite" stwierdza, że Ridgway usiłuje wywołać atmosferę, która ułatwi mu zerwanie rokowań rozejmowych w Panmundżon. Dziennik domaga się wytoczenia procesu i surowego ukarania oficerów amerykańskich, którzy odpowiedzialni są za użycie broni bakteriologicznej.

SOFIA (PAP). Do Bułgarskiego Komitetu Obrońców Pokoju napływają co dzień z całego kraju liczne depesze i listy potępiające agresorów amerykańskich i domagające się ukarania oficerów, którzy wydali rozkaz zastosowania broni bakteriologicznej.

Zbrodniarz wojenny Skorzenny na obradach w Bundestagu

(f) BERLIN (PAP). Jak donosi hamburskie pismo antyremilitaryzacyjne „Das andere Deutschland", podczas debaty wojskowej w Bundestagu bońskim obecny był wśród publiczności na trybunie były SS — Standartenfuehrer Skorzenny — „oswobodziciel Mussoliniego".

Skorzenny przybył z Hiszpanii przez Francję z francuską wizą tranzytową, mimo iż oficjalnie jest poszukiwany przez policję francuską.

Skorzenny zaopatruje regularnie organizacje neohitlerowskie w Trizonii w środki pieniężne „płynące z Ameryki Południowej, a zwłaszcza Argentyny" oraz bierze udział w akcji przenoszenia niektórych obiektów przemysłu niemieckiego do Hiszpanii i Afryki.

Nowe szykany władz francuskich wobec Polaków

(f) PARYŻ (PAP). — „Gazeta Polska" donosi, że ostatnie brutalne wysiedlenia Polaków — Jaskułowej, Rogolińskiego, Ławiaka, Chowańca, Daszkiewiczów, nauczycieli Hawrysia i Szywały, nakaz wysiedlenia małżonków Dyskinów, wywołują nadal silne oburzenie społeczeństwa francuskiego. Liczne delegacje udały się do władz z protestami przeciwko wysiedleniom Polaków, bohaterów armii francuskiej i ruchu oporu.

Uroczysta akademia w Ułan-Bator

(f) UŁAN - BATOR (PAP). Agencja TASS podaje, że z okazji 6 rocznicy podpisania w Moskwie układu o przyjaźni i pomocy wzajemnej między ZSRR a Mongolską Republiką Ludową odbyła się w Ułan-Bator uroczysta akademia.

Referat poświęcony 6 rocznicy podpisania układu o przyjaźni i pomocy wzajemnej między ZSRR a MRL wygłosił wicepremier i min. spraw zagranicznych — Lhamsurun.

Ze sportu

Otwarcie akademickich mistrzostw narciarskich

ZAKOPANE. W Zakopanem na stadionie pod Krokwią nastąpiło uroczyste otwarcie narciarskich akademickich mistrzostw Polski. W mistrzostwach bierze udział 150 zawodników z całej Polski.

Otwarcia mistrzostw dokonał przewodniczący Rady Naczelnej Zrzeszenia Studentów Polskich Majchrzak.

W pierwszym dniu mistrzostw uzyskano następujące wyniki: w biegu zjazdowym kobiet zwyciężyła Krogulska (Warszawa)— 3:58,5.

Bieg zjazdowy mężczyzn wygrał Obrochta (Zakopane) 3:44,0.

W biegu płaskim mężczyzn na dyst. 16 km zwyciężył Kaczmarczyk (Zakopane) 1:13,2.

Bieg płaski kobiet na dyst. 8 km zakończył się zwycięstwem Arłamowskiej (Wrocław) 47:25,0.

Przedolimpijski turniej koszykówki męskiej w Lublinie

LUBLIN. 27 bm. w hall sportowej w Lublinie rozpoczął się turniej kontrolny ośrodków kadry koszykówki mężczyzn, mający na celu sprawdzenie dotychczasowych wyników pracy ośrodków szkoleniowych Warszawy, Krakowa, Łodzi, Poznania i Gdańska.

W pierwszym dniu zawodów Warszawa pokonała Gdańsk 45:43 (25:16). W drugim spotkaniu Kraków wygrał z Łodzią 58:53 (25:25).

W drugim dniu rozgrywek Warszawa pokonała Poznań 55:49 (30:17) oraz Kraków zwyciężył Gdańsk 67:46 (28:23).

Delegacja radziecka na międzynarodowym kongresie kolarskim

MOSKWA. 28 bm. wyjechała z Moskwy do Paryża delegacja radziecka, która weźmie udział w Kongresie Międzynarodowego Związku Kolarskiego.

W skład delegacji wchodzą m.in.: zasłużony mistrz sportu Kuprianow i Szelesznew.

Na Kongresie rozpatrywana będzie m.in. sprawa przystąpienia Związku Radzieckiego do Międzynarodowego Związku Kolarskiego.

Mistrz Polski Śliwa wyjechał na turniej szachowy do Budapesztu

28 bm. wyjechał do Budapesztu na międzynarodowy turniej szachowy mistrz Polski — Śliwa. W turnieju wezmą udział czołowi szachiści ZSRR, państw demokracji ludowej i Szwecji.

Klęska francuskich kolonizatorów w Vietnamie północnym

(f) PARYŻ (PAP). Prasa paryska podaje, iż w związku z klęską, jaką poniosły ostatnio oddziały francuskiego korpusu ekspedycyjnego w Hoa-Binh w Vietnamie północnym dowództwo francuskie musiało wycofać z Hoa-Binh około 22.000 żołnierzy i oficerów. Jednostki korpusu ekspedycyjnego zajęły nowe pozycje w odległości zaledwie 40 km od Hanoi.

W związku z klęską w Hoa-Binh, oddziały korpusu ekspedycyjnego, liczące około 20.000 ludzi, musiały także opuścić ważny punkt strategiczny Aotrach i wycofać się w kierunku Hanoi.

Dziennik „Humanite" podkreśla, że dowództwo korpusu ekspedycyjnego usiłowało wszelkimi sposobami ukryć przed opinią publiczną znaczenie klęski w Hoa-Binh, choć jeszcze kilka tygodni temu francuskie władze wojskowe twierdziły, że „oddziały korpusu ekspedycyjnego nie dadzą się za żadną cenę wyprzeć z Hoa-Binh, które jest kluczową pozycją w systemie obronnym północnego Vietnamu".

Prezydent Vietnamskiej Republiki Demokratycznej Ho Szi-min ogłosił 28 lutego odezwę, w której pozdrawia zwycięzców spod Hoa-Binh oraz wzywa ludność nowowyzwolonych obszarów do wzmożenia wysiłków w zaopatrywaniu armii ludowej we wszystko co jest jej niezbędne dla wypędzenia interwentów i całkowitego wyzwolenia Vietnamu spod okupacji francuskiej.

Narada w Lizbonie zaostrzyła sprzeczności w obozie agresorów

Korespondencja dziennika „Prawda"

(f) MOSKWA (PAP). Omawiając sesję Rady agresywnego paktu atlantyckiego w Lizbonie dziennik „Prawda" w korespondencji z Paryża pisze m. in.:

Rada paktu atlantyckiego zatwierdziła w Lizbonie projekt utworzenia „armii europejskiej" i usankcjonowała w ten sposób oficjalnie odbudowę niemiecko-faszystowskich sił zbrojnych, które — jak przyznaje prasa amerykańska — mają stanowić trzon „armii europejskiej".

Podsumowując wyniki rozmów lizbońskich — pisze dalej „Prawda" — niesłuszną byłoby rzeczą nie brać pod uwagę oczywistego faktu, że w toku tych rozmów ujawniły się ponownie sprzeczności między uczestnikami agresywnego bloku atlantyckiego.

Najbardziej wpływowe dzienniki burżuazyjne — „Times" w Anglii i „Monde" we Francji nie wahały się przed stwierdzeniem, że wiadomość o utworzeniu przez blok atlantycki 50 dywizji w roku 1952 — jest „bluffem".

Ze swej strony tygodnik amerykański „U. S. News and World Report" pisał niedawno ze skrajnym cynizmem: „Armia francuska nie będzie najwidoczniej odgrywała tej ważnej roli na jaką liczyły Stany Zjednoczone. Armia europejska nie ma właściwie żadnego znaczenia. Armia niemiecka, a nie armia francuska stanowi dla strategów amerykańskich tę jedyną siłę, na którą mogą liczyć i która zastąpi w przyszłości amerykańskie siły zbrojne w Europie. Wówczas Niemcy staną się ponownie wielkim mocarstwem w Europie zachodniej. Zamiast tego, żeby Europa zachodnia kierowała Niemcami, Niemcy będą mogły kierować Europą zachodnią".

Należy także podkreślić, że niemiecki dziennik „Offenbach Post" gdy rozmowy lizbońskie były w pełnym toku ogłosił artykuł, w którym proponował ni mniej ni więcej tylko ...zastąpienie Eisenhowera na stanowisku dowódcy naczelnego sił zbrojnych bloku atlantyckiego w Europie przez generała niemieckiego (czyli hitlerowskiego).

Nie tylko postępowe warstwy społeczeństwa francuskiego — pisze dalej „Prawda" — lecz także coraz szersze koła burżuazji francuskiej zaczynają zdawać sobie sprawę z tego dokąd ciągną Europę zachodnią amerykańscy imperialiści.

Tak więc — stwierdza w zakończeniu „Prawda" — uchwały powzięte w Lizbonie nie tylko nie wzmacniają wewnętrznej spoistości bloku atlantyckiego lecz przeciwnie sprzyjają dalszemu rozwojowi sprzeczności wewnątrz tego bloku. Sprzeczności te spotęgują się jeszcze bardziej kiedy agresorzy amerykańscy wyłożą swe karty na stół i spróbują powierzyć swym zachodnio - niemieckim faworytom rolę nadzorców nad zakutą w kajdany amerykańskie Europą zachodnią.

(f) PARYŻ (PAP). Prasa francuska doniosła, że na konferencji Rady agresywnego paktu atlantyckiego w Lizbonie — Acheson, Eden i Schuman doszli do porozumienia w sprawie tzw. „wkładu finansowego Bonn". Chodzi tu o finansowanie odradzanego Wehrmachtu neohitlerowskiego.

Mocarstwa zachodnie na żądanie Francji zaproponowały początkowo, by reżim zachodnio - niemiecki przeznaczył na finansowanie Wehrmachtu 11,25 miliarda marek. Jednakże Adenauer zażądał zmniejszenia tej sumy o 10 procent.

Ostatecznie trzy mocarstwa zachodnie uwzględniły żądanie Adenauera w sprawie obniżenia wkładu finansowego Trizonii na wskrzeszenie Wehrmachtu, choć planowane rozmiary i koszty remilitaryzacji nie zostały zredukowane. Tak więc, kraje Europy zachodniej mają — w myśl uchwał lizbońskich — przyczynić się finansowo do remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Delegat ZSRR w ONZ w obronie Belojannisa i towarzyszy

(d) MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje z Aten że: władze ateńskie planują zbrodniczą rozprawę przeciwko bohaterskim patriotom greckim. Na ostatnim posiedzeniu ateńskiego trybunału wojskowego, komisarz królewski zażądał egzekucji 12 osób, m. in. Belojannisa, Lazariadisa, Kalumenosa, Argiriadisa.

NOWY JORK (PAP). Stały delegat ZSRR w ONZ Carapkin skierował do przewodniczącego VI sesji Zgromadzenia Ogólnego Nervo pismo, w którym zwraca uwagę na tragiczną sytuację patriotów, więzionych przez władze greckie.

Do pisma załączony jest tekst apelu matek, żon i sióstr greckich więźniów politycznych z więzienia Averoff, przesłanego do przedstawiciela ZSRR w ONZ — Malika, do patriarchy moskiewskiego Aleksego i do Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet.

Strajk powszechny we włoskiej prowincji Siena

(f) RZYM (PAP). Zmotoryzowane oddziały policji zmasakrowały ludność pracującą miasteczka Colle Val d'Elsa w prowincji Siena. Policja zaatakowała chłopów, protestujących przeciwko bezprawnemu usunięciu jednej z rodzin chłopskich z działki ziemi przez nią uprawianej.

Policjanci otworzyli ogień, raniąc trzy osoby. Dziesiątki mieszkańców miasteczka zostały dotkliwie pobite przez żandarmów.

Izba Pracy Sieny ogłosiła w dniu 28 lutego powszechny strajk protestacyjny na terenie całej prowincji.

Faure domaga się 20-krotnego votum zaufania aby przeforsować program zbrojeń

(f) PARYŻ (PAP). Obrady Zgromadzenia Narodowego nad projektem finansowym rządu, przewidującym nowe ogromne ciężary w związku ze wzmożeniem wyścigu zbrojeń, zostały odroczone wkrótce po północy z 27 na 28 lutego. Premier Faure postawił kwestię zaufania — po raz pierwszy w dziejach IV Republiki dwudziestokrotnie. Faure łączy kwestię zaufania z każdym niemal paragrafem preliminarza budżetowego ponieważ w każdej prawie pozycji tego preliminarza znajdują się mniej lub więcej zamaskowane kredyty na zbrojenia.

Głosowanie odbędzie się o północy w piątek 29 lutego.

Faure wykorzystał dzień przerwy w obradach na pertraktacje z przedstawicielami poszczególnych stronnictw reakcyjnej większości, chcąc uchronić rząd przed grożącą mu klęską.

CGT weźmie udział w Konferencji Gospodarczej w Moskwie

(f) PARYŻ (PAP). Komisja administracyjna CGT postanowiła przyjąć zaproszenie Komitetu Przygotowawczego do wzięcia udziału w Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej w Moskwie.

Fakty i wnioski

Faure w opałach

We francuskim Zgromadzeniu Narodowym rozpoczęła się debata nad nowym „obłędnym budżetem" — jak go nazywa prawicowa gazeta „Aurore".

Budżet ten, którego wydatki wojskowe zostały ustalone na konferencji rady agresywnego paktu atlantyckiego w Lizbonie (!), podnosi wydatki zbrojeniowe z 1.180 miliardów franków do 1.400 miliardów franków — nie wliczając w to oczywiście kredytów ukrytych i wydatków na „brudną wojnę" w Vietnamie. Suma ta oznacza podwojenie wydatków zbrojeniowych w porównaniu z rokiem 1951, w którym wyniosły one 743 miliardy franków.

Paryska „Humanite" pisze na ten temat: „Premier Faure przywiózł z Lizbony program zbrodni, które pragnie dokonać wobec narodu francuskiego... Olbrzymi budżet wojenny, kryjący w sobie nędzę, udział militarystycznych Niemiec zachodnich w kierownictwie organizacji atlantyckiej, rezygnacja z „gwarancji" amerykańsko - angielskich przeciw Wehrmachtowi — oto wyniki sesji lizbońskiej".

Nieustanna podwyżka budżetu wojennego potrzebna jest faure'om i schumanom szczególnie teraz, gdy w ramach „armii europejskiej" Francja ma finansować nie tylko własne zbrojenia, ale i wziąć udział w finansowaniu odbudowy Wehrmachtu. Tego Wehrmachtu, który, jak donosi prasa zachodnioniemiecka pod płaszczykiem „armii europejskiej" ma być użyty do okupacji Francji i Włoch i do dławienia walki ludności tych państw przeciwko amerykańsko - hitlerowskiej polityce, o pokój i niepodległość.

Rząd Faure'a nie bacząc na skutki brnie dalej waszyngtońską drogą zbrojeń. Jako jedyne wyjście z katastrofalnej sytuacji widzi nowe ciężary nakładane na ludność, inflację (obecnie znajduje się w obiegu 15 razy więcej pieniędzy niż przed wojną) oraz zwiększanie podatków.

Z tym to programem — programem obcięcia wydatków na potrzeby cywilne i podwyżki podatków o 15 procent — stanął Faure przed komisją finansową parlamentu. Mimo dramatycznych apelów, premier poniósł porażkę i bojąc się dalszych porażek Faure łączy każdą część budżetu z wnioskiem o votum zaufania, stawiając ten wniosek aż... 20 razy.

Faure dobrze pamięta, że w czasie ostatniej debaty na temat odbudowy Wehrmachtu uzyskał tylko 40 głosów większości. Zarówno ta nikła większość jak i obecna rekordowa liczba 20 wniosków o votum zaufania świadczy raz jeszcze o tym, że kryzys rządowy we Francji — to kryzys permanentny, będący wynikiem wciąż rosnącego niezadowolenia i oporu szerokich mas wobec rządowej polityki nędzy i zdrady narodowej.

Katastrofalną sytuację, w jaką wtrącili Francję schumanowie, bidaultowie i faure'owie próbują w najbardziej cyniczny i demagogiczny sposób wykorzystać siły reakcji, usiłując utorować faszyście de Gaulle'owi drogę do władzy. Mnożą się w reakcyjnej prasie slogany o konieczności stworzenia „wielkiego rządu" od socjalistów do degaullistów włącznie „dla ratowania finansów".

Szczególnie haniebną rolę odgrywa w tych zalotach socjaldemokracja, której organ, „Populaire" podejmując gaullistowskie slogany pisze o nakazie „jedności" wszystkich sił reakcji przeciw masom pracującym.

Hasło jedności istotnie porywa naród francuski. Ale ma ono zasadniczo różną treść od tej, jaką chcieliby widzieć burżuazyjni politycy francuscy i ich socjal-demokratyczni pomocnicy. Jest to hasło jedności narodu francuskiego w walce przeciwko amerykańskiej okupacji, przeciwko sprzedajnym politykierom, przeciwko socjaldemokratycznym zdrajcom, przeciwko faszystom de Gaulle'a. Jest to hasło jedności pod sztandarami Komunistycznej Partii Francji kierującej walką narodu o chleb, pokój i wolność.

B. Z.

Omawiamy artykuły Konstytucji

PROKURATURA

„Prokurator Generalny Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej strzeże praworządności ludowej, czuwa nad ochroną mienia społecznego, zabezpiecza poszanowanie praw obywateli" — głosi artykuł 54 pkt. 1 projektu Konstytucji.

*

Prokuratura w Polsce kapitalistycznej ochraniała prawo kapitalistów i obszarników do wyzysku mas pracujących, broniła władzy i przywilejów burżuazji i obszarników — dziś stoi ona na straży praw, ustanowionych przez państwo rządzone przez lud, na straży ludowej praworządności i wraz z innymi organami tego państwa służy sprawie obrony interesów mas pracujących, sprawie budowy ustroju sprawiedliwości społecznej. Taka jest zasadnicza, podstawowa różnica między starą burżuazyjną a nową ludową prokuraturą polską.

Główne ostrze burżuazyjnej prokuratury wymierzone było przeciw rewolucyjnemu ruchowi robotniczemu, przeciw rewolucyjnym robotnikom i chłopom. Kierując się ustanowionym przez burżuazję prawem lub nawet omijając to prawo kiedy jej to było wygodne — prokuratura w ścisłej współpracy z granatową policją na każdy większy strajk, na każde rewolucyjne wystąpienie robotnicze czy chłopskie odpowiadała setkami aresztowań, dziesiątkami rozpraw sądowych, zwykłych i doraźnych.

Klasowe oblicze prokuratury ujawniało się również w stosunku do tzw. „przestępstw zwykłych". Inną miara stosowana była wobec biednych, a inna wobec bogatych. Gdy jakiś wynędzniały bezrobotny zabrał z „biedaszybu" kawałek węgla by ogrzać swe zmarznięte dzieci, albo gdy chłop wyrąbał drzewo w lesie obszarnika, prokurator był nieubłagany.

W marcu 1933 roku skazana była w Warszawie na karę więzienia 14-letnia dziewczynka Janina S., ponieważ ukradła dwa bochenki chleba. Prokurator wygłosił przemówienie, w którym zażądał dla dziecka kary więzienia, bez zawieszenia mimo, że na rozprawie wyszło na jaw, iż matka dziewczynki jest niewidoma, a ojciec bezrobotny. W domu było jeszcze czworo drobiazgu, mieszkali w baraku.

A oto inny przykład z wielu. Bezrobotny Wacław Szulc, ojciec trojga dzieci wszedł do lasu pod Biskupinem by nazbierać chrustu. Szulc został zastrzelony przez gajowego, który otrzymał takie polecenie od właściciela majątku. Zabójcę aresztowano, ale wkrótce potem wypuszczono. Prokurator nie znalazł podstaw do sporządzenia aktu oskarżenia, ani przeciw mordercy, ani przeciw obszarnikowi, który polecił strzelać. Było to w lutym 1935 r.

Im wyżej w hierarchii społecznej stał przestępca łamiący prawa, tym większe miał szanse bezkarności. Nie został skazany na karę więzienia premier i minister skarbu Władysław Grabski, który zarobił grubą łapówkę za zaprzedanie polskiego przemysłu zapałczanego amerykańsko-szwedzkiemu monopolowi Kreugera. Nie zostali też pociągnięci do odpowiedzialności karnej przez żadnego prokuratora ministrowie Skulski, Tołłoczko, Kucharski, Czechowicz i inni, którzy popełnili milionowe nadużycia. Gdy zaś Sejm postawił przed Trybunał Stanu ministra skarbu Czechowicza za nadużycia budżetowe, popełnione w interesie wyborczym kliki pułkownikowskiej, nikt inny tylko Piłsudski sterroryzował Trybunał swym osławionym wystąpieniem w charakterze „świadka"; w rezultacie Czechowicz oczywiście uniknął odpowiedzialności.

*

Prokuratura Polski Ludowej strzegąc praworządności ludowej, czuwając nad ochroną mienia społecznego, zabezpieczając poszanowanie praw obywateli, chroni tym samym i umacnia władzę ludową.

„Prokurator Generalny czuwa w szczególności nad ściganiem przestępstw, godzących w ustrój, bezpieczeństwo i niezawisłość Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej" — głosi artykuł 54 pkt. 2 projektu Konstytucji.

Znaczy to, że szczególnym zadaniem prokuratury jest ścigać wrogów klasowych, którzy godzą w prawa wywalczone przez lud i działają na szkodę naszego państwa, że jej ostrze jest skierowane przeciw imperialistycznym agentom, których działalność skierowana jest przeciw całości i niepodległości naszej Ojczyzny.

Poza zadaniem ścigania przestępstw prokuratura powołana jest do wypełnienia ważnych zadań w dziedzinie czuwania nad ochroną własności społecznej, a więc mienia ogólnonarodowego i własności spółdzielczej oraz w dziedzinie ochrony praw obywateli, w szczególności przez wnikanie w skargi i zażalenia obywateli i właściwe reagowanie na nie.

Aby nasza Prokuratura Ludowa mogła jak najskuteczniej spełniać swe zadania, w szczególności swe podstawowe zadanie sprawowania nadzoru by wszystko w państwie działo się w zgodzie z prawem — „Organa prokuratury — jak stwierdza artykuł 56 projektu Konstytucji — **podlegają Prokuratorowi Generalnemu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i w sprawowaniu swych funkcyj są niezależne od organów terenowych**".

Generalny Prokurator, któremu projekt Konstytucji przeznacza strzeżenie praworządności, odpowiedzialny za pracę prokuratury przed wybraną przez Sejm Radą Państwa. Rada Państwa powołuje i odwołuje Prokuratora Generalnego. W ten sposób wybrani przez społeczeństwo przedstawiciele zapewniają mu kontrolę nad Prokuraturą.

Rzecz jasna, że wraz z Prokuraturą na straży praworządności ludowej stoi ogół świadomych, uczciwych obywateli, olbrzymia większość mas pracujących. W stosunku do ludzi pracy państwo ludowe i partia działają przede wszystkim przy pomocy środków wychowawczo-uświadamiających lub gospodarczych, a tylko wówczas, gdy środki te zawiodą w stosunku do szkodliwej jednostki, państwo sięga do koniecznego elementu represji.

Nasza prokuratura jest klasowym narzędziem walki w rękach olbrzymiej większości narodu, w rękach mas pracujących — przeciw szkodnikom, wrogom, szpiegom i dywersantom. Jest dlatego przeciwstawieniem prokuratury burżuazyjnej, będącej narzędziem klasowym mniejszości przeciw olbrzymiej większości narodu.

Stojąc na straży praworządności ludowej, ludowa prokuratura zobowiązana jest sama jak najściślej jej przestrzegać.

Ludowy Sąd i ludowa Prokuratura występujące przeciw wrogom narodu, przeciw tym, którzy dążą do zakłócenia spokoju, osłabienia bezpieczeństwa i ładu w naszym kraju, którzy rozkradają mienie społeczne — ludowy sąd i ludowa Prokuratura stojąc na straży praworządności, bronią interesów mas pracujących, cieszą się poparciem całego społeczeństwa.

J. R.

Nauczycielstwo organizuje kursy języka rosyjskiego

(a) W nauce i organizowaniu kursów języka rosyjskiego wyróżniają się członkowie Związku Zaw. Nauczycielstwa Polskiego. W ub. roku ZZNP zorganizował 1023 kursy, na których uczyło się 20 tysięcy nauczycieli.

W bież. roku Związek zorganizuje dalszych 350 kursów, które obejmą przede wszystkim nauczycieli szkół zawodowych i rolniczych.

Aktyw nauczycielski otacza również opieką kursy języka rosyjskiego, prowadzone przez inne związki branżowe. Ponad 7 tysięcy nauczycieli jest wykładowcami na tych kursach, a 1500 tzw. wizytatorów społecznych sprawuje nad nimi fachową, pedagogiczną opiekę.

Z I Ogólnopolskiej Olimpiady Fizycznej

(f) W dniach 3 i 4 marca br. odbędą się w całym kraju zawody II stopnia I Ogólnopolskiej Olimpiady Fizycznej, zorganizowanej przez Polskie Towarzystwo Fizyczne. W zawodach tych wezmą udział uczniowie starszych klas liceów ogólnokształcących, pedagogicznych i techników, którzy przeszli zwycięsko przez eliminacje I stopnia.

Do zawodów II stopnia zostało dopuszczonych 210 uczestników. Zawody odbywają się pod kierunkiem wybitnych naukowców równocześnie w Gliwicach, Gdańsku, Krakowie, Lublinie, Łodzi, Poznaniu, Toruniu, Wrocławiu i Warszawie. Zawody polegać będą na wykonaniu zadań eksperymentalnych w pracowniach uniwersyteckich i politechnicznych i na rozwiązaniu zadań teoretycznych.

Najlepsi spośród uczestników zawodów II stopnia zostaną zakwalifikowani do zawodów finałowych, które odbędą się w Warszawie w kwietniu br.

Znalezienie aktu urodzenia matki Fryderyka Chopina

(f) Towarzystwo im. Fryderyka Chopina zostało powiadomione, że podczas porządkowania archiwum Urzędu Stanu Cywilnego przy Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Izbicy Kujawskiej, pow. Koło, został znaleziony w starych księgach akt urodzenia matki Fryderyka Chopina, urodzonej w r. 1782 we wsi Długie.

W Kaliszu powstaje nowoczesna rozlewnia piwa

(a) W Kaliszu uruchomiona zostanie we wrześniu br. nowoczesna wielka rozlewnia piwa. Uruchomienie nowej rozlewni usprawni zaopatrzenie i urozmaici asortyment piwa i wód gazowych.

Rozlew do butelek zostanie całkowicie zautomatyzowany. Nowoczesnych urządzeń — agregatów, transporterów itp. dostarczy Czechosłowacja i NRD.

Roboty budowlane weszły w stadium końcowe. Wzniesiono dużą halę o wysokości dwóch pięter oraz zbudowano rampy dla dojazdu wozów. Do terenu rozlewni doprowadzona została bocznica kolejowa. Pod halą umieszczone są magazyny piwa.

Nowy system skierowań na wczasy

(d) Fundusz Wczasów Pracowniczych wprowadzi w najbliższym czasie nowy system rozdziału skierowań na wczasy.

Przy okręgowych i powiatowych radach związków zawodowych powstaną placówki rozprowadzania skierowań. Rady zakładowe i miejscowe będą otrzymywały na początku roku rozdzielniki skierowań, będących do ich dyspozycji w powiatowych placówkach FWP. Plany te będą opracowywane przez zarządy główne i okręgowe branżowych związków na podstawie stanu zatrudnienia w zakładzie. Rady zakładowe będą mogły dzięki temu wcześnie wytypować, kto z załogi zasługuje na skierowanie na wczasy i zharmonizować przydział skierowań z planem urlopów.

Skierowania pobierane będą z placówek w miarę zbliżania się terminów ich ważności. Rady będą musiały dopilnować, aby ponad 60 procent skierowań otrzymali pracownicy fizyczni. W wypadku braku zgłoszeń na wczasy ze strony pracowników fizycznych, rada zakładowa lub miejscowa melduje o tym powiatowej placówce FWP, która niewykorzystane skierowania może przydzielić pracownikom umysłowym za odpłatą w tej wysokości, jaką dotychczas płacono za członków rodzin związkowców.

Nowy system skierowań ma więc na celu przede wszystkim skierowanie na wczasy większej ilości pracowników fizycznych, a ponadto — dzięki wprowadzeniu staranniejszej kontroli w zakładach — pozwoli na przydzielenie skierowań najlepszym pracownikom i pełne wykorzystywanie skierowań.

Z ŻYCIA PARTII

Czy wykonanie planu upoważnia do spoczywania na laurach?

Przy wejściu na teren zakładów rzucają się w oczy czarne plamy tablic ze strzępkami starych ogłoszeń i komunikatów. Nigdzie nie widać nazwisk ani portretów przodowników pracy, racjonalizatorów, mistrzów oszczędzania. Nic nie mówi o tym, jak załoga zakładów walczy o wykonanie planów produkcyjnych, jak rozwija się współzawodnictwo pracy.

Niewiele więcej, jak z pustych tablic możemy się dowiedzieć w komitecie partyjnym i radzie zakładowej o krzywej wydajności pracy, o kształtowaniu się kosztów własnych produkcji, o walce o oszczędność.

„Plan wykonujemy"—stwierdzają towarzysze z Dolnośląskich Zakładów Metalurgicznych.

Istotnie. W roku 1951 Zakłady Metalurgiczne w Nowej Soli z nadwyżką wykonały drugi rok planu 6-letniego. Plan styczniowy również został przekroczony. Niewątpliwie są to osiągnięcia.

Czy jednak sam fakt, że plany są wykonywane, upoważnia zakładową organizację partyjną i kierownictwo zakładu do tego, by zrezygnować z szukania niewykorzystanych rezerw produkcyjnych?

W zakładzie, o którym mowa, z pewnością nie ma żadnych powodów do takiego nastroju samouspokojenia. Bo oto — mimo przekraczania planów produkcyjnych, przeciętna wydajność pracy jest niższa od planowanej o całe 9 procent.

Ukryte rezerwy

Wiadomo, że sprawa oszczędności w każdej dziedzinie jest obowiązkiem i nakazem chwili, wypływającym z potrzeb rozwoju naszej gospodarki. Tymczasem DZM przyjmuje nowych pracowników nawet „na zapas". Przechwytuje się robotników z sąsiednich fabryk, mających trudności w wykonywaniu planów produkcyjnych ze względu na brak rąk do pracy. Z samych tylko zakładów lniarskich w ub. roku przeszło do DZM około 200 robotnic, m. in. niejedna brygadzistka i nie jeden majster z kilkuletnią praktyką we włókiennictwie. Ponad obecne potrzeby została rozbudowana administracja. Zatrudnienie w działach nieprodukcyjnych przekracza stan zatrudnienia w działach produkcyjnych.

Tak więc zamiast wykorzystać istniejące rezerwy, aby osiągnąć i przekroczyć planowane wskaźniki wydajności — zakład przekracza limit zatrudnienia, a tym samym i fundusz płac. W 1951 roku DZM wartościowo przekroczyły plan produkcji o 2 proc., ale fundusz płac został przekroczony o całe 12 proc.

Podstawową dźwignią mobilizowania członków partii i bezpartyjnych do walki o wydajność pracy i obniżkę kosztów własnych jest współzawodnictwo pracy.

W oddziale mechanicznym, większość robotników podpisała zobowiązania przekraczania norm. Tow. Władysław Binder osiąga największą wydajność— 170 proc. normy, Józef Paśko— 154 proc., Wacław Nowicki — 150 proc., Teofil Tylczyński — 148 proc. Robotnicy ci deklarują gotowość walki o jeszcze wyższe przekraczanie norm. Niestety, na przeszkodzie stoi zła organizacja pracy. Załoga oddziału mechanicznego nie wie co będzie robiła jutro. Kierownictwo oddziału od dawna obiecuje doprowadzić plany produkcyjne do każdej maszyny. Dotychczas jednak obietnic tych nie urzeczywistniono.

Płytki z węglików spiekanych niechlujnie przyspawane przez narzędziownię wystają poza koniec noża tokarskiego o 3 do 5 milimetrów. Tokarz musi marnować cenny czas na zdzieranie a zarazem marnotrawienie twardych i kosztownych węglików zanim przystąpi do pracy.

W wypożyczalni narzędzi stosy stępionych i połamanych wierteł, frezów, popsutych kątowników i macaków. W sąsiedniej narzędziowni, która zaopatruje wypożyczalnię maszyny do ostrzenia frezów i wierteł stoją bezczynnie. Pracę narzędziowni, a tym samym częściowo działu mechanicznego można by usprawnić. Obecnie np. należałoby wzmóc walkę o oszczędność używanych narzędzi. Jednocześnie dwóch lub trzech robotników z działu mechanicznego, korzystając z bezczynnie stojących w narzędziowni maszyn, mogłoby pod okiem specjalisty naostrzyć wiertła i frezy.

Zła organizacja pracy, powodująca obniżenie wydajności i utrudniająca rozwój współzawodnictwa pracy, charakteryzuje nie tylko dział mechaniczny.

W jednym z oddziałów sekretarz organizacji partyjnej tow. Wacław Kulczewski narzeka na częste postoje w pracy. Nieregularna dostawa odlewów do obróbki nie pozwala na pełne wykorzystanie maszyn.

Załoga działu chce uczestniczyć we współzawodnictwie pracy. Suwnicowi Pawiowski i Rama, kiedy mąż zaufania nie dostarczył im deklaracji, przyszli upomnieć się o nie do przewodniczącego rady oddziałowej. Podpisując deklarację, robotnicy jednak proszą, aby rada oddziałowa i organizacja partyjna interweniowały w odlewni o planową dostawę elementów do produkcji. W przeciwnym razie na nic się zdadzą ich zobowiązania.

Czy wszystko to nie wskazuje na ukryte rezerwy?

W niedalekiej przeszłości...

W niedalekiej przeszłości komitet partyjny miał przykłady, jak wspaniałe rezultaty daje pełna mobilizacja członków partii i bezpartyjnych.

W okresie wprowadzenia nowych norm w odlewni były opory. Plan produkcyjny odlewni zaczął się załamywać.

Dyrekcja zakładów obrała oportunistyczną drogę. Zwrócono się do KW PZPR w Zielonej Górze z prośbą o interwencję w Centralnym Zarządzie w sprawie ponownego zaniżenia norm. Egzekutywa podstawowej organizacji partyjnej przeciwstawiła się temu i zmobilizowała wówczas załogę odlewni. Grupy partyjne skutecznie wyszukiwały możliwości zwiększenia produkcji. Usprawniono transport masy formierskiej, wprowadzono trójkowy system robienia dużych form. Wtedy to sięgnięto również do najskuteczniejszej dźwigni produkcji — do współzawodnictwa pracy. Grupy partyjne przychodziły sobie z wzajemną pomocą. Formierni „T", gdzie były największe trudności, przyszła z pomocą grupa tow. Jana Zygmunta z formierni „M".

Wyniki pracy obu grup partyjnych, które wespół z przodującymi bezpartyjnymi robotnikami utworzyły kilka trójek formierskich, przemówiły do przekonania robotników. Nawet dwóch starych formierzy Mieczysław Mieszkuć i Stanisław Gil, którzy niechętnie odnosili się do tego, co nowe — zmieniło swoją postawę. Mieszkuć przystąpił do współzawodnictwa pracy na nowych normach. Gil, nie mogąc na razie pogodzić się z „nowymi czasami" i z tym, że młodzi chcą go uczyć, zwolnił się z zakładów. „Starych czasów" szukał w Elblągu, w hucie Łabędy, aż wreszcie po trzech miesiącach wrócił do Nowej Soli. Wstydził się przyjść do odlewni. Poszli po niego towarzysze z grupy partyjnej. Gil zmienił się. Nie boi się już „nowego". Bierze udział we współzawodnictwie pracy i żywo uczestniczy w dyskusji na naradach wytwórczych.

W okresie walki o zwiększenie wydajności w odlewni wyrośli przodownicy, racjonalizatorzy i działacze społeczni jak tow. tow. Marian Nowak, Antoni Wańkowski, Edmund Skorupski, Michał Sawicki i inni. Wydajność odlewni w krótkim czasie podniosła się o 40 procent.

W oderwaniu od żywotnych problemów zakładu

Po zlikwidowaniu wąskiego gardła w odlewni organizacja partyjna „nabrała piasku w rękawy" — jak określają nieróbstwo formierze.

Towarzysze, którzy najbardziej wyrośli we współzawodnictwie pracy, na jednym z zebrań wystąpili z ostrą krytyką, skierowaną pod adresem egzekutywy oddziałowej organizacji partyjnej za to, że przestała interesować się współzawodnictwem pracy. Gdy to nie pomogło, krytykowali komitet zakładowy.

Nie odniosło to żadnych skutków. Komitet partyjny nie zainteresował się nawet, jak rada zakładowa kieruje współzawodnictwem pracy. Całe kierownictwo współzawodnictwem spoczywa wyłącznie w ręku referenta tow. Sebzdy. Nikt bliżej nie interesuje się jego pracą. Najwyżej od czasu do czasu okręgowy zarząd związku zawodowego żąda od niego ankiety o stanie zobowiązań.

Czy można się dziwić, że organizacja partyjna, której kierownictwa nie można wyrwać ze stanu spoczywania na laurach, nie spełnia swej najistotniejszej roli, jaką jest mobilizacja załogi do walki o plany produkcyjne i zasklepia się w sobie?

Przy bardzo poważnym wzroście załogi organizacja zakładowa w ciągu ostatniego półrocza przyjęła w swe szeregi zaledwie kilku kandydatów. „Białe plamy" w oddziałach likwiduje się mechanicznie. W narzędziowni „zatkano dziurę" przesuwając na zatrudnionych tam kilkudziesięciu ludzi jednego kandydata z innego działu.

Zasklepienie się w sobie ma i dalsze skutki. W tej bojowej do niedawna organizacji partyjnej raptownie zwęził się aktyw. Wprowadzono wysoce szkodliwy system kumulowania kilku funkcji. Tak np. tow. Kubicki jest sekretarzem organizacji partyjnej, a zarazem przewodniczącym rady oddziałowej, tow. Binder jest organizatorem grupy partyjnej i jednocześnie mężem zaufania.

*

W lutym br. egzekutywa KP analizowała wykonanie planu produkcyjnego za 1951 rok szeregu zakładów, wśród których były również Dolnośląskie Zakłady Metalurgiczne. W ciągu półtorej godziny „przeanalizowano" pracę dyrekcji, organizacji partyjnych i rad zakładowych — w ośmiu największych przedsiębiorstwach w powiecie. DZM wyszły w tej „analizie" w różowym świetle. „Plan jest wykonywany a we współzawodnictwie pracy w IV kwartale brało udział 789 robotników". To wystarczyło. Nie usiłowano zanalizować czy faktycznie cyfry wykonania planu pokrywają się z możliwościami zakładu, czy dostateczna jest praca organizacji partyjnej w mobilizowaniu dyrekcji i załogi do pełnego wykorzystania wszystkich rezerw tkwiących w załodze i środkach produkcji.

Takimi metodami, rzecz jasna, nie wpływa się na zwalczanie szkodliwych nastrojów „spoczywania na laurach".

MARIAN BOJANOWICZ

Na 10-lecie PPR

Polska Partia Robotnicza — organizator i wychowawca Wojska Polskiego

Gen. bryg. Marian Naszkowski

Szef Głównego Zarządu Politycznego WP, wiceminister Obrony Narodowej

Polska Partia Robotnicza, przewodząc klasie robotniczej w wypełnieniu jej historycznej misji wyzwolenia narodowego i społecznego Polski od zarania swego istnienia przykładała ogromną wagę do tworzenia i rozwoju ludowej siły zbrojnej. Tą samą myślą kierowali się komuniści polscy w ZSRR, którzy organizowali do walki wychodźtwo polskie na bratniej ziemi radzieckiej.

W okresie okupacji na czoło całej walki klasy robotniczej, walki, która stawała się ogólnonarodową, wysuwało się zagadnienie rozbicia najgroźniejszego wówczas wroga wszystkich sił postępu — faszyzmu hitlerowskiego. Dlatego też Polska Partia Robotnicza wysunęła na czoło swego programu konieczność stworzenia oddziałów zbrojnych dla bezpośredniej, ofensywnej walki z hitlerowcami, dlatego od zarania swego powstania przystąpiła do organizowania tych oddziałów. Dlatego też Związek Patriotów Polskich, utworzony przez polskich działaczy rewolucyjnych rozpoczął swą działalność od zwrócenia się do towarzysza Stalina z prośbą o zgodę i pomoc w utworzeniu polskiej regularnej jednostki zbrojnej. Dlatego I Dywizja, a później I Armia nie szczędząc krwi i wysiłku u boku Armii Radzieckiej kroczyła niezłomnie do Polski.

Polska Partia Robotnicza, biorąc na siebie historyczne zadanie organizowania walki zbrojnej przeciw okupantowi — w obliczu kapitulanckiej, zdradzieckiej postawy obozu reakcji — rozumiała, że zadanie to można wykonać skutecznie jedynie przez zmobilizowanie całego narodu do świętej walki o wolność. W pierwszej swej odezwie ze stycznia 1942 r., wzywając do tworzenia oddziałów partyzanckich PPR wysunęła hasło szerokiego frontu narodowego do walki o wolną i niepodległą Polskę.

Organizując walkę zbrojną, PPR i stworzone przez nią dowództwo Gwardii Ludowej od pierwszej chwili kładło nacisk na nadanie tej walce charakteru masowego, na stosowanie operatywnych, giętkich i różnorakich w zależności od warunków form walki. Partyzancki charakter walki odpowiadał najlepiej tym wymogom była to forma ludowa w przeciwieństwie do elitarnych form podziemia reakcyjnego, które bało się śmiertelnie rozwoju masowej ogólnonarodowej walki zbrojnej. Partyzantka polska brała wzór ze wspaniałych kart wojny domowej młodej republiki radzieckiej, rozwijała się na przykładach partyzantki radzieckiej, która na wezwanie towarzysza Stalina z 3 lipca 1941 r. potężnym płomieniem rozlała się po ziemiach przejściowo okupowanych przez faszystów. Partyzantka nasza wyrastała również swymi korzeniami z bogatych tradycyj walk wyzwoleńczych narodu polskiego, z partyzantki chłopskiej walczącej przeciw zalewowi szwedzkiemu, z tradycyj powstań narodowych XIX wieku.

Reakcyjne organizacje wojskowe sabotowały walkę narodu z okupantem a faktycznie z nim współpracowały, kierując ostrze swej działalności przeciw ruchowi narodowo-wyzwoleńczemu i szykując się do zagarnięcia władzy po załamaniu się hitleryzmu. Nie mogąc przyznać się wobec swych dołów do tej haniebnej polityki, i nie panując niekiedy nad nastrojami swych szeregowych członków, spośród których wielu rwało się do czynnej walki z okupantem, AK zmuszona była od czasu do czasu iść na taki czy inny wyczyn antyniemiecki, który następnie wszelkimi środkami rozreklamowywano, usiłując przedstawić go jako przejaw prowadzenia systematycznej walki z okupantem.

Oczywiście szeregowi członkowie AK, którzy brali udział w takich oderwanych aktach, działali z najlepszych patriotycznych pobudek. Nie zmienia to jednak w niczym faktu — i dziś po procesach grupy Tatara i „Startu" jest to oczywiste dla każdego uczciwego Polaka — że zasadnicza linia działania dowództwa AK nie tylko nie polegała na walce zbrojnej z okupantem, ale że organizacje londyńskie były faktycznie piątą kolumną w narodzie polskim, broczącym krwią swych synów w walce o wolność, że w porozumieniu z gestapo mordowały najofiarniejszych bojowników, że pochłonięte były montowaniem przyszłego aparatu ucisku w postaci różnych Korpusów Bezpieczeństwa, że szykowały kadry do walki przeciw wyzwolicielskiej Armii Radzieckiej i idącej z nią ludowej Armii Polskiej, że usiłowały starymi metodami dwójkarskimi wdzierać się do szeregów PPR i AL.

Jedynie PPR i Gwardia Ludowa a potem Armia Ludowa prowadziły konsekwentną, ofiarną, masową walkę przeciw okupantowi o wyzwolenie Polski.

Stosując giętką taktykę, łącząc umiejętnie różne formy działania w postaci oddziałów partyzanckich, grup dywersyjno - wypadowych, grup samoobrony, Gwardia Ludowa, a później w jeszcze większym zasięgu Armia Ludowa — stawała się groźną siłą dla wroga, nękała jego garnizony, przyczyniała się poważnie do dezorganizacji transportu, tym samym do osłabienia niemieckiego frontu wschodniego. Taktyka ta przynosiła poważne owoce. Mówią o nich bezustannie komunikaty bojowe „Gwardzisty", a później „Armii Ludowej". Przeglądając dziś te karty chwały oręża polskiej partyzantki widzimy jak bogata była skala i zasięg działania GL i AL. Rozkręcanie szyn, wysadzanie dworców i mostów, rozbijanie pociągów z transportami wojsk i broni, niszczenie urzędów gminnych i pocztowych, linii telefonicznych, likwidowanie żandarmów, zdobywanie składów broni, nękanie hitlerowców w ich kinach czy kawiarniach, walka z kontyngentami, uwalnianie więźniów politycznych — oto główniejsze, choć nie wszystkie formy bicia wroga, wszędzie gdzie stanęła jego stopa, bicia skutecznego, szybkiego i masowego. W walce tej poległy tysiące najlepszych synów ludu polskiego. Oddali swe życie niezłomni bojownicy PPR i AL Bolesław Kowalski, Wacława Marek, Franciszek Zubrzycki i tylu innych.

Trzeba szczególnie podkreślić te przejawy działalności zbrojnej PPR, z których wynika dobitnie więź z narodem, głęboko ludowy charakter GL i AL, obrona żywotnych interesów wyniszczonego wówczas przez hitleryzm narodu. Gdy reakcyjne twory zbrojne szykując się do walki o przywrócenie rządów kapitalistów i obszarników, bazowały na dworach obszarniczych współpracujących z okupantem i oszczędzanych przez okupanta, GL i AL broniły ludu przed grabieżą hitlerowską, przed wygłodzeniem ludności, organizując czynny opór przeciw rabunkowym kontyngentom, konfiskując zboże w majątkach niemieckich. A gdy okupant przystąpił do bestialskiego wysiedlania ludności z Zamojszczyzny, PPR i jej organizacje zbrojne organizowały masy do walki o pokrzyżowanie tych planów. W Rozkazie wymarszu Głównego Dowództwa GL z 30 grudnia 1942 r. czytamy:

„Nie dopuścimy do wydarcia nam ziemi ojczystej. Wróg jest już osłabiony. Zdecydowana odprawa dana hitlerowskim oprawcom i nasłanym kolonistom zniweczy jego zbójeckie zamiary.

Główne Dowództwo Gwardii Ludowej wysłało i nadal wysyła na pomoc szereg oddziałów Gwardii.

Gwardziści oddziałów walczących na Lubelszczyźnie! Nie szczędźcie sił ni życia.

Zadaniem Waszym jest wygranie walki przez wciągnięcie do niej wszystkich Polaków zdolnych do noszenia broni"

W artykule „Co robić" zamieszczonym w „Trybunie Wolności" z 15 stycznia 1943 partia wskazuje równocześnie na konieczność przejścia od form walki obronnej ze strony chłopów do jedynie skutecznej formy — ofensywnego działania.

Stalinowska nauka wojskowa wskazuje jednak, że taktyka jest tylko częścią składową strategii i że strategia decyduje o zwycięstwie.

Polska Partia Robotnicza kierując akcją GL i AL, stosując giętką, manewrową taktykę walki partyzanckiej widziała jasno przed sobą główny cel strategiczny i dążyła doń niezłomnie. Celem tym było poprzez ustawiczne narastanie wciąż nowych i wciąż bogatszych form walki, przez obejmowanie coraz szerszych mas narodu doprowadzić — w oparciu o główny czynnik zwycięstwa, Armię Radziecką — do przerośnięcia walki partyzanckiej w powstanie ogólnonarodowe, do zlania się tej ogólnonarodowej walki na ziemi okupowanej ze zwycięskim marszem jednostek I Armii Polskiej torującej drogę do wolności w zwycięskim pochodzie ze wschodu u boku Armii Radzieckiej.

Cel ten — wyzwolenie Polski urzeczywistnione przez Armię Radziecką przy czynnym współudziale polskiej klasy robotniczej i całego narodu, w wyniku ofiarnej walki GL, AL, I i II Armii Wojska Polskiego w wyniku zwycięskiego szlaku od Lenino do Berlina, został osiągnięty nie tylko dzięki słusznej taktyce stosowanej przez PPR. Taktyka ta była tylko rezultatem słusznej linii politycznej, słusznej strategii politycznej Polskiej Partii Robotniczej, linii polegającej na tworzeniu szerokiego frontu narodowego do walki o wyzwolenie Polski w ścisłym oparciu o Związek Radziecki — kierowniczą siłę obozu postępu w drugiej wojnie światowej.

Podkreśliliśmy na wstępie, że PPR pierwsza i jedyna wysunęła przed narodem konieczność aktywnej walki zbrojnej z okupantem jako jedyną drogę ratunku przed zagładą, jedyną drogę do wolności. Ale PPR jako awangarda klasy robotniczej patrzyła dalej. Partia wskazywała klasie robotniczej na konieczność wykorzystania tej wielkiej szansy dziejowej, jaką niosło Polsce wyzwolenie przez Armię kraju socjalizmu, konieczność walki o władzę ludu, o Polskę Ludową. Dlatego też partia budowała swoją siłę zbrojną jako organ walki klasy robotniczej o wolność nie tylko narodową lecz i społeczną. Stąd nowy, ludowy charakter zarówno Armii Ludowej jak jednostek polskich w ZSRR. Zarówno przywódcy PPR w kraju, jak i komuniści polscy w ZSRR kierowali się wskazaniami Lenina, który uczył, że proletariat, jeśli chce zwyciężyć, musi stworzyć własną siłę zbrojną, kierowali się wiekopomnymi doświadczeniami klasy robotniczej Rosji, dostosowując je do warunków wytworzonych w okresie drugiej wojny światowej.

W przeciwieństwie do organizacji reakcyjnych, które żyły duchem sanacyjnej armii, konserwowały jej elitarno - faszystowskie obyczaje i formy i szykowały się do jej wskrzeszenia, Gwardia Ludowa i Armia Ludowa były od zarania nowym typem armii, odpowiadającej historycznym zadaniom klasy robotniczej. Przejawiało się to nie tylko w składzie jej szeregów, w składzie kadry dowódczej, w stosunku dowódców do podwładnych, ale również w wysokiej ideologii szeregów, w wysokim morale i przede wszystkim w kierowniczej roli partii w stosunku do tych organizacji. Regulamin Gwardii Ludowej z listopada 1943 r., podobnie jak inne dokumenty, mówi dobitnie o tych znamiennych cechach Gwardii, która według słów Regulaminu „jest zbrojnym ramieniem ludu polskiego". Regulamin mówi o świadomej, lecz żelaznej dyscyplinie, bez której nie ma zwycięstwa.

Rozkaz Dowództwa Głównego GL nr 15 z października 1943 podkreśla konieczność wysokiego poziomu moralnego żołnierza GL, który jest bojownikiem „o lepszą przyszłość ludu polskiego". Rozkaz podkreśla konieczność systematycznej pracy politycznej, upolityczniania każdej akcji bojowej. Rozkaz podkreśla konieczność troskliwego stosunku do ludności cywilnej w czasie akcji (zaopatrywanie się wyłącznie kosztem nieprzyjaciela, względnie osób, które mu się wysługują itd.).

Rozkaz nakazuje surowo przekazywanie dowództwu sum zdobytych na wrogu, przypomina o obowiązkach skromności i prostoty w bytowaniu. Oto wspaniały dokument czystości ideowej i moralnej polskiej partyzantki ludowej, czystości, której źródłem była siła idei partii, która kierowała ruchem zbrojnym. Jakiż kontrast między tą głęboko ideową postawą szeregów GL i AL a zgnilizną akowskich i NSZ-owskich wodzirejów, kompanów i sługusów gestapo, morderców spod Borowa, czy późniejszych „bohaterów" procesu „Startu".

Partia była mózgiem i sercem GL i AL. Partia przejawiała codzienną troskę o rozwój siły zbrojnej. „Rozbudowa AL jest naczelnym zadaniem partii" czytamy w jednej z uchwał KC PPR. Partyjnicy stanowili podstawowy trzon GL i AL, byli jej najofiarniejszymi bojownikami, świecili przykładem męstwa i oddania dla sprawy. Komórki i komitety partyjne w Armii Ludowej nie dublowały roli dowódców, lecz—jak czytamy w Instrukcji KC PPR dotyczącej komórek partyjnych w formacjach AL i jej dowództwach — spełniały rolę wychowawczą, mobilizowały swych członków do ofiarnej walki. KC PPR stawiał przed komórkami i komitetami zadanie „być głównym pomocniczym ogniwem każdego dowódcy odnośnej formacji wojskowej", podkreślając konieczność wszechstronnego umacniania żelaznej, świadomej dyscypliny.

Widzimy dziś z perspektywy wielu lat jak dojrzałe były te decyzje partii. W tym ujęciu sprawy znajdujemy bez trudu prototyp roli organizacji partyjnej w obecnych warunkach naszego ludowego wojska.

Tę kierowniczą rolę w stosunku do organizacji zbrojnych, tę głęboko słuszną politykę partia realizowała dzięki temu, że podstawowy jej trzon stanowili wypróbowani komuniści, że na odcinek wojskowy kierowani byli najlepsi jej ludzie, tacy jak tow. Jóźwiak - Witold, Szef Sztabu GL i AL, Hilary Chełchowski — „Janek" i wielu innych, że na czoło walki, którą prowadziła PPR, wysunął się doświadczony bojownik klasy robotniczej, Bolesław Bierut.

Towarzysz Bierut jako członek KC partii, a później przewodniczący KRN, stał konsekwentnie na stanowisku hegemonii klasy robotniczej we froncie narodowym i tym samym zachowania właściwego oblicza AL przeciw kapitulanckim tendencjom grupy Gomułki, przeciw rozbijackim próbom takich tworów reakcji jak prawicowo-RPPS-owska PAL, przeciw podporządkowaniu KRN londyńskiej RJN, co pociągnęłoby za sobą podporządkowanie AL kierownictwu reakcyjnej AK. Wrogie grupy w rodzaju KIS, które dzięki postawie Gomułki i Spychalskiego wciskały się do ruchu, nie zdołały go opanować ani skrzywić jego zasadniczego kierunku.

*

Dzięki słusznej polityce partii, dzięki stanowisku towarzysza Bieruta i marksistowsko - leninowskiego trzonu kierownictwa partii został utrzymany właściwy kierunek rozwoju siły

(Dokończenie na str. 4)

Czytelnicy i korespondenci piszą

Nieprzemyślane posunięcie

W Zakładach Przemysłu Wełnianego im. Wł. Reymonta w Łodzi w warsztacie mechanicznym odczuwa się brak tokarzy. Wskutek tego przy awarii maszyn na oddziałach produkcyjnych, jak i przy remontach zaplanowanych nie można przyśpieszyć pracy brygady remontowej.

Do oddziału mechanicznego przyjęto dwóch tokarzy, z których jeden przepracował na tokarni tydzień, a drugi jeden dzień. Są to uczniowie z Zakładów Strzelczyka, w których nasz główny mechanik inż. Lodziński udzielał lekcji.

Obecnie tow. Lodziński zabrał obu tokarzy do pracy biurowej do działu głównego mechanika, w którym już pracuje 9 osób.

Wydaje mi się, że to przesunięcie było trochę nieprzemyślane.

Czy naprawdę nie można było przeszkolić w tym kierunku ZMP-owki, przodownicy nauki tow. Korzybskiej i jeszcze jakiegoś innego, mniej wykwalifikowanego robotnika, zamiast zabierać i używać roboty biurowej dwóch tokarzy, których brak odczuwamy na każdym kroku?

JÓZEF WOJTANIA
ZPW im. Wł. Reymonta, Łódź

To nie powinno ujść bezkarnie

Dnia 16 lutego br. chciałem udać się z Pułtuska do Warszawy ze złamaną ręką do szpitala. (Miałem wypadek przy pracy). Chociaż żona moja poszła po bilet dwie godziny przed odejściem autobusu PKS, gdy doszła do kasy, biletów już zabrakło. Poszedłem wówczas wprost do wozu nr 75-469 (nr boczny 5099), odchodzącego o godzinie 13 i poprosiłem konduktorkę o zabranie mnie do Warszawy. Pokazałem przy tym zaświadczenie lekarskie, choć i tak złamanie ręki było widoczne. Konduktorka nie chciała się zgodzić, a gdy zaczęli się za mną wstawiać inni pasażerowie, wypchnęła mnie z wozu i zatrzasnęła drzwi, uderzając mnie w chorą rękę.

Zwróciłem się wtedy o pomoc do funkcjonariusza MO, który poprosił konduktorkę o podanie numeru służbowego, a następnie zapytał, czy ze względu na mój stan, mogłaby mnie zabrać do Warszawy.

Konduktorka podała numer 421 (nie pokazując go) i oświadczyła, że „za tyle krzyku i awantur nie zabierze mnie naumyślnie".

Obietnicy dotrzymała. Wóz PKS, zabierając trzy inne osoby, nie posiadające biletów, ruszył do Warszawy.

ALEKSANDER WIĘCEK
Pułtusk

Opera i studenci

Wszyscy na pewno znają trudności, jakie trzeba pokonywać przy uzyskaniu zbiorowych biletów do teatru, a szczególnie do Opery. Lecz najlepiej znają je ci, którzy się zajmują rozprowadzaniem tych biletów w zakładach pracy lub na uczelniach.

Amatorów na przedstawienie operowe jest tak wielu, że trzeba zamawiać bilety wiele tygodni naprzód.

Toteż radość koleżanek i kolegów z SGPiS była ogromna, gdy poinformowałem ich, że otrzymamy 70 biletów na „Eugeniusza Oniegina" na 21.II.52 roku.

Radość nasza nie trwała jednak długo, bo gdy zgłosiłem się w dniu wyznaczonym, tj. 18 lutego br. po odbiór zamówionych biletów do kasy Opery, dowiedziałem się, że istotnie mogę otrzymać 70 biletów, ale nie po takich cenach, na które mogli sobie pozwolić moi koledzy.

— Więc ile mogę dostać biletów tańszych? — spytałem.

— Tych możecie dostać tylko niewielką ilość, najwyżej dostaniecie biletów po 18.30 zł — odpowiedziała uprzejmie kasjerka.

— Przecież bilety były zamówione dla studentów, a większość z nas utrzymuje się ze stypendium. Prosiłbym o tańsze bilety — powiedziałem.

Kasjerka rozłożyła ręce bezradnie — musimy wykonać plan finansowy—odpowiedziała.

Rozumiem, że wykonanie planu finansowego jest rzeczą konieczną, ale czy dyrekcja Opery nie mogłaby przeznaczyć większej ilości miejsc gdzieś na galerii dla studentów, utrzymujących się przeważnie ze stypendium?

ZENON WIŚNIEWSKI
student SGPiS Warszawa

Nawiasem mówiąc

Wzorem ojca

Jakże ponury a zarazem charakterystyczny jest drobny fakt, który opowiedział nauczyciel jednej ze szkół w Departamencie Seine i Oise — redaktorowi l'Humanite.

„Do szkoły, w której uczę — brzmiało opowiadanie — uczęszcza również kilkoro dzieci amerykańskich oficerów armii okupacyjnej. Trudno mi się z nimi porozumieć, bo słabo znam angielski, a one nie mówią po francusku. Często więc uciekam się do rysunków. Kiedyś kazałem im narysować mapę Europy. Jeden z chłopców wykonał ją bardzo poprawnie. Później — linią idącą wzdłuż Łaby, podzielił Europę na dwie połowy. Na stronie zachodniej narysował pełno małych czołgów, armat z lufami wycelowanymi na wschód... a stronę wschodnią pokrył rysunkami ruin, dymów i ognia. Później, patrząc na mnie z uśmiechem czekał na pochwałę i był zdumiony i obrażony, kiedy mapę podarłem".

Bo jakże. Ciągle przecież słyszy w domu i przez radio o „szczytnej" misji Amerykanów w Europie. Swoim rysunkiem starał się tylko wyrazić to, co jest celem armii, do której należy jego ojciec.

EL

Na 10-lecie PPR

Polska Partia Robotnicza — organizator i wychowawca Wojska Polskiego

(Dokończenie ze str. 3)

zbrojnej w kraju. Ten fakt, podobnie jak ludowy, narodowo-wyzwoleńczy i rewolucyjny klasowy charakter jednostek zorganizowanych przez ZPP, stworzyły przesłanki dla powstania regularnego Wojska Polskiego, jako w o j s k a n o w e g o t y p u, które od swego zarania stało się ważnym instrumentem władzy demokracji ludowej w Polsce.

*

Polska Partia Robotnicza otaczała gorącą troską ludowe Wojsko Polskie, posyłała doń najlepszych ludzi, kształtowała jego oblicze ideologiczne w walce z wrogiem, który przy pomocy dywersji i dwulicowości usiłował wciskać się w szeregi armii.

Walka toczona przez partię na odcinku wojska [illegible] w Polsce, o u t w a l e n i e j w ł a d z y.

Gomułkowszczyzna która działała w wojsku przez osobę Spychalskiego, usiłując zamazać klasowe oblicze naszego wojska, „zamrozić" jego rozwój, stępić czujność aktywu [illegible]

Jednakże trzon naszego wojska [illegible] — przeciwstawił się kontrrewolucyjnym poczynaniom spychalszczyzny.

Aktyw wojska [illegible] KC PPR [illegible] 1944 r. [illegible] korpusu oficer-

skiego przez wrogów mówiły o konieczności tworzenia n o w e j l u d o w e j k a d r y, [illegible]

Dzięki opiece i pomocy partii [illegible] Wojsko Polskie [illegible]

[illegible] i wierne [illegible] Dziś [illegible] frontu [illegible]

MARIAN NASZKOWSKI
Gen. bryg.

Lubelskie przemiany

Ryszard Konarski

Podróżujemy pociągami, które kursują tu jeszcze po niedorozwiniętej sieci kolejowej i samochodem, drogami państwowymi i powiatowymi, których stan po wojnie był bodajże najgorszy w kraju i który dopiero teraz ulega szybkiej poprawie.

Chcemy się dowiedzieć co słychać na rusztowaniach. Nie tylko na tych, które otaczają sztandarową inwestycją województwa — fabrykę samochodów czy też fabrykę łożysk kulkowych w Kraśniku. Ale i na tych, które rosną wokół świeżych murów kolonii mieszkalnych, wokół domów zdrowia itd.

W sprawie wody, zdrowia i trzynastu nowych osiedli

W Zamościu, dawnej stolicy ordynacji Zamojskich, w mieście, w którym powstaną nowe roszarnie i fabryki, dowiedzieliśmy się ciekawych historii.

Przede wszystkim, że Zamość ma zamiar rosnąć jak na drożdżach. Teraz liczy około 20 tysięcy mieszkańców, ale za jakieś piętnaście lat Zamość wyrośnie już na miasto 90-tysięczne.

Jednym z ważnych zadań planistów „rozpracowujących" Zamość jest kanalizacja. Dotychczas w Zamościu istniała jedynie kanalizacja lokalna w kilku domach prywatnych i w budynkach kilku instytucji. Tak więc plan kanalizacji i wodociągów dla całego Zamościa jest sprawą nową.

Kanalizacja i wodociągi to również sprawa nowa dla Kraśnika, Krasnegostawu i Łukowa. W niektórych z tych miast wybudowano już osadniki, urządzono stacje pomp i wywiercono potrzebne studnie. Instalacje kanalizacyjne ułatwią również życie mieszkańcom Puław i Chełma.

Warto dodać, że w tym roku doprowadzone będą do Kraśnika rury, którymi doleci tam gaz z Podkarpacia i że w przyszłym roku będą już gotowały na podkarpackim gazie ziemnym, również gospodynie Lublina.

Ze swoistym obrazkiem wczorajszego świata spotkałem się w znanym nam już z planów kanalizacji i wodociągów Krasnymstawie. Para wychudłych kasztanów ciągnęła jakiś dziwny cylindryczny zaprzęg, z wysokości którego cmokał zachęcająco na konie opatulony w burkę furman.

Szofer widząc moje zdziwienie mruknął: „Wodę wożą — jak Krasnystaw Krasnymstawem!".

Jeszcze gorzej wygląda na Lubelszczyźnie wczorajszy obraz zdrowia. Na przykład szpital w Krasniku od dawna znajdował się w budynku który się do tego w ogóle nie nadawał. Zaś mały budynek szpitalny w Hrubieszowie nigdy nie mógł pomieścić pacjentów. Sześciolatka przyniosła wreszcie niezbędną odmianę. Kraśnik i Hrubieszów otrzymują nowe gmachy szpitalne. Murarze sześciolatki wznieśli również mury drugiego szpitala w Białej Podlaskiej...

Z murarzami sześciolatki, którzy w szybkim tempie kończyli roboty wewnętrzne w bloku nowego, nowoczesnego szpitala spotkaliśmy się także przy ulicy Staszica w Lublinie. Murarze ci zawsze mają dobry humor. Jeden z nich powiedział: „Ja i moje chłopaki pewno już całe życie spędzimy w szpitalach. W przyszłym roku zaczynamy w Lublinie jeszcze jeden nowy szpital. Na osiemset miejsc!".

Z murarzami sześciolatki spotkać się możesz również na budowie piekarni-giganta, która w końcu roku 1952 wypiekać będzie 25 tysięcy kilo chleba na dobę. Albo też na budowie bloków mieszkalnych w Lublinie...

W Lublinie, znanym z ruder Bronowic i Kośminka, wyrosły już spod ich kielni nowoczesne bloki mieszkalne w osiedlu „Zachód" i na Bronowicach. W województwie rosną nowe osiedla robotnicze w Rejowcu, Kraśniku, Annopolu, Zamościu... Razem rośnie tych osiedli trzynaście. W ciągu tego roku w owych trzynastu osiedlach oddanych zostanie do użytku 5.300 gotowych izb, a 4.500 izb będzie wykonanych w stanie surowym.

W Lublinie — dzielnica uniwersytecka

40 hektarów obszaru zabudowanego i niezabudowanego rozciągającego się od ulicy Nowotki do Głębokiej i na południe od Głębokiej oraz od cmentarza na Zachodzie do ulicy Sowińskiego i poza nią. Albo inaczej: około 400 tysięcy metrów sześciennych pawilonów naukowych plus 6 domów akademickich, każdy na 250 mieszkańców — studentów. Albo jeszcze inaczej: dzielnica uniwersytecka.

— Taka będzie nasza nowa dzielnica uniwersytecka — powiada prof. Bohdan Dobrzański, rektor Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. — Realizujemy plany o których kiedyś nasi naukowcy mogli tylko marzyć.

Dziś w Lublinie na siedmiu wydziałach Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej i Akademii Medycznej studiuje 5 tysięcy młodych ludzi, przeważnie dzieci robotników i chłopów, spośród których już 1100 mieszka w domach akademickich, a blisko 3 tysiące korzystają ze stypendiów państwowych.

Wielu absolwentów UMCS zwłaszcza z wydziału rolnego i weterynaryjnego można spotkać w terenie, na różnych placówkach w głębi województwa lubelskiego... Często dopiero przy takim właśnie spotkaniu człowiek uprzytamnia sobie, jak przezorna była polityka PKWN, gdy jeszcze podczas wojny, w roku 1944 powołał do życia uniwersytet.

Później, w styczniu roku 1950 „odpączkowała" od niego Akademia Medyczna, a nie tak dawno, bo w lutym roku 1952 powstało przy nim Rolnicze Studium Zaoczne.

Równy start

Opowiada Stanisław Naja, robotnik WSK: „Gdy byłem małym chłopcem, chodziłem do szkoły we wsi Radawiec. W klitkach klas mieściło się zaledwie po dwanaścioro dzieci. Dziś w Radawcu stoi nowa szkoła i inne jest w niej życie".

Mówi nauczyciel państwowego liceum pedagogicznego w Lublinie: „W ciągu dziewięciu lat przed wojną wykształciliśmy zaledwie 382 młodych nauczycieli, a w jednym tylko roku 1951 daliśmy nowopowstającym szkołom 176 młodych ludowych nauczycieli. Ale też dopiero po wojnie młodzież robotnicza i chłopska może się uczyć. Na 424 uczniów naszej szkoły 366 mieszka w internatach, a 323 korzysta ze stypendiów państwowych".

Objaśnia informator komendy powiatowej „Służba Polsce" w Lublinie: „Macie kolego do wyboru jedenaście różnych zawodów. Szkoła przysposobienia przemysłowego trwa pół roku, otrzymujecie miejsce w internacie, wyżywienie, bieliznę, stypendium, pomoc lekarską. Za parę lat, kto wie, możecie wrócić na wieś majstrem, technikiem, przodownikiem..."

Uczyć się, uczyć się, uczyć się...

Dziś można się uczyć, władza ludowa umożliwiła każdemu równy start. Potem wprawdzie dużo zależy jeszcze od tego, ile jest chęci do dalszej nauki. Ale żadnemu chłopcu, ani dziewczynie ze wsi lubelskiej nie zamyka dziś drogi do nauki, tak jak to było dawniej, brak pieniędzy na opłacanie pokoju w mieście i czesnego w szkole.

Świetlice... Encyklopedia Trzaski Everta i Michalskiego wyjaśnia, że świetlica to „biała izba, izba gościnna w chacie, w przeciwieństwie do czarnej izby". Praktyka zaś Polski Ludowej dowodzi, że świetlica to kuźnia oświaty i postępu, że w świetlicy fabrycznej i w świetlicy wiejskiej człowiek pracy spotyka się serdecznie z drugim człowiekiem, a obaj spotykają się z kulturą. Województwo lubelskie dorobiło się w czasach Polski Ludowej już kilku domów kultury i przeszło 900 świetlic. W świetlicach tych ludzie starsi jak i młodzi mogą chłonąć zasady dramatu, instrumentoznawstwa, czy choreografii. Ale nie tylko... Na przykład z dwoma tysiącami bywalców świetlic związkowych, trzeba było zaczynać od A i B. Dziś już wszyscy podpisują się bezbłędnie...

Punkt biblioteczny. Tego nie ma w żadnej encyklopedii. Natomiast w województwie lubelskim w każdej gminie są punkty biblioteczne, przy końcu sześciolatki będzie ich już 2.800.

Radiofonizacja. Słowo niby stare, znajome. Ale czy kiedykolwiek dawniej panowie ordynaci zechcieliby planować radiofonizację lubelskich gromad? Pomyślcie. A dziś trwa przeciąganie sieci radiowęzłów do 612 gromad, mimo że liczba aparatów lampowych i tak jest tu większa, niż przed wojną.

Albo kino wiejskie... Nie, takich rzeczy nie było przed wojną na Lubelszczyźnie, której największe miasto Lublin miało tylko jeden teatr miejski.

Dziś Lublin ma już dwa teatry, miejski i muzyczny oraz filharmonię. W ciągu sześciolatki o połowę zwiększy się ilość miejsc w kinach miejskich, a kin wiejskich, których tu nigdy dawniej nie było, województwo lubelskie będzie miało 240. Czyli jedno kino na jedną gminę!

Tak z grubsza wyglądają niektóre rzeczy nowe w jednym z największych i najżyźniejszych, a jednocześnie dawniej najbardziej zaniedbanych województw naszego kraju.

Zanim jednak do tego doszło, Lubelszczyzna przeżyła rewolucyjną burzę, która w roku 1944 wymiotła siedzącą na trzystu dwudziestu czterech tysiącach hektarów ziemi garstkę obszarników, która dała nie tylko sprawiedliwe prawa ale i ziemię blisko 14 tysiącom rodzin robotników folwarcznych, 8 tysiącom rodzin bezrolnych oraz 40 tysiącom chłopów małorolnych i średniorolnych. Przeżyła burzę, która starła z Lubelszczyzny spółki w rodzaju szalbierczych „lotników" Plage i Laśkiewicza, albo spekulantów cukrowych ze Strzyżowa i Nieledwi, oddała fabryki we władanie ludu, aby można było w nich pomnażać dobro ludu.

W przedszkolu



Opieka państwa nad dziećmi i młodzieżą — to jednocześnie wielka pomoc dla matek pracujących, umożliwiająca im właściwe wykonywanie pracy zawodowej i pełniejszy udział w życiu społecznym. W licznych żłobkach, przedszkolach i domach dziecka wychowują się i bawią dzieci pod fachową opieką wychowawców. Na zdjęciu: dzieci w przedszkolu TPD w Kielcach Foto CAF – Banduch

WIĘCEJ UWAGI ANTOLOGIOM

Grzegorz Lasota

Ostatnio nasze wydawnictwa przystąpiły do masowego opracowywania antologii poetyckich. Pojawiają się najróżniejsze zbiorki lepiej lub gorzej zestawione o lepszej lub gorszej koncepcji tematycznej. Wybór utworów nie zawsze poprzedzony jest rzetelną pracą badawczą i przemyśleniem metody. Nawet w antologiach opracowanych gruntownie znaleźć można przykre niedociągnięcia. Oto w cennej antologii „O Polskę Ludową" zawierającej zbiór wierszy poświęconych Polskiej Partii Robotniczej zabrakło utworów Ignacego Fika czy też poezji z czasów okupacji Władysława Machejka. W antologii „Serce narodu" opublikowano szereg wierszy młodych poetów w ich pierwszej wersji drukowanej w gazetach, nie sięgnięto do utworów przepracowanych i znacznie poprawionych, które znalazły się w tomikach wierszy tych poetów.

Szczególnie dużo różnego rodzaju wyborów wierszy wydaje „Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej". Rzecz zrozumiała, iż w pracy świetlicowej, w pracy agitacyjnej organizacji młodzieżowych, w pracy polityczno - wychowawczej naszego wojska — tematyczne wybory wierszy są bardzo potrzebne i niezwykle pożyteczne.

Oczywiście pożyteczne są dobre antologie, o skrystalizowanej koncepcji tematycznej, zaopatrzone należytym wstępem i komentarzem o autorach poszczególnych wierszy. Do takich antologii można zaliczyć wybór utworów pt. „Wiersze i pieśni o Armii Czerwonej" (wyd. MON) lub „Sztafeta Pokoju" (wyd. PIW).

Antologie złe, redagowane przez ignorantów, nie posiadających żadnych kryteriów oceny wiersza, nie znających poezji — takie antologie rzecz jasna są szkodliwe i stanowią niepotrzebne zmarnowanie państwowych pieniędzy, wprowadzają pomieszanie pojęć, popularyzują złą literaturę. Wzorem takiej antologii jest tom pt. „Praca radosna" opracowany przez W. Jedlickiego.*)

W antologii dominują debiutanci. Na 45 wierszy opublikowanych, 20 należy do autorów mało znanych lub takich, którzy ostatnio raczej z twórczości rezygnowali (np. Jerzak, Jankowski, Jesionowski, Stanuch, Oleksik, Kowalczyk). Poeci starszego pokolenia (Broniewski, Ważyk, Jastrun) reprezentowani są dziewięcioma wierszami i to nie zawsze najlepiej dobranymi.

Można by się na dobrą sprawę zgodzić na „oryginalny" układ antologii, gdyby wiersze były naprawdę dobre. Tymczasem wybrane wiersze należą często do najsłabszych, nawet spośród utworów debiutantów.

Sięgnijmy do przykładów.

Z cennego tomiku H. Gaworskiego pt. „Przed nami życie", wybrano najgorszy wiersz jednogłośnie przez krytykę potępiony:

Winda skowyczy jak złe psisko
Słońcu w twarz strumieniem
[kurzu rzyga
Na zwałach gruzów kopaczka
[kły zaciska
W żelaznym pysku dwie tony
[ziemi dźwiga..

Oryginalność upodobań ob. W. Jedlickiego nakazała mu na przykład umieścić w antologii takie oto fragmenty prozy udającej wiersze:

Robotnik myśli:
Mały synek
Pewno zasypia w swej kołysce...
— Tadeusz, skocz do magazynu...
Stali niewiele mi zostało
Tokarka kołysankę nuci...
— Co myślisz Tadek? Jak czas
[skrócić,
Trzeba się za to wziąć,
[a wszyscy

Albo:

Przychodzili z łopatami,
Wozili gruz wózkami
Sadzali krzewy
Śpiewali.
Szli zetempowcy ze szkoły
No, ładnie — powiedzieli
Przyjdziemy jutro pomóc
Pomogli
Zrobili...

Taka sama proza udająca bez powodzenia wiersze reprezentowana jest w złośliwie niemal wybranych utworach Grygolunasa, Bocheńskiego, Millera i innych.

Można by dosłownie wiersz za wierszem wskazywać, jak bezsensownie dobrano utwory Urgacza i R. Kapuścińskiego, jak z tomików Woroszylskiego, Brauna i Millera wybrano najgorsze utwory.

Zamiast słabej „Ulicy Kątnej" Millera należało dać jego bardzo dobry wiersz o Markiewce, zamiast źle wybranego, wyjątkowo obciążonego ekspresjonistycznymi obrazami fragmentu „Nocy narodzin" Brauna należało dać jego piękną „Pieśń Muranowską", zamiast grafomańskich wierszydeł należało wydrukować piękną „Widokówkę z socjalistycznego miasta" Ważyka, należało opublikować piękne wiersze Tuwima o budowie.

Widocznie opracowujący antologię wziął poważnie słowa jednego z wierszyków zbiorku „Praca radosna", które głosiły:

Może to dla was dziwne
Taki młodziak „poeta"
Już sobie urządza w poezji
Na normy przetarg

...I postanowił zrobić przetarg na najgorzej opracowaną antologię.

*

Wszystkie wiersze opublikowane w zbiorku pt. „Praca radosna", wydrukowane były w naszej prasie w latach 1949-1950, kiedy walcząc o nową tematykę, walcząc z estetyzmem słusznie drukowano wiersze słabsze, lecz niosące ze sobą nową treść. Nie można było dokonać przełomu w poezji bez ryzykownego i śmiałego publikowania utworów debiutantów. Wielu z tych poetów, których pierwsze, nieporadne utwory budziły uśmiech politowania na twarzach burżuazyjnych estetów, wyrosło, okrzepło, podniosło ideowo-artystyczną jakość swych utworów. Inni odpadli, okazali się pozbawieni talentu.

I właśnie utwory, które stanowiły pierwociny nowej treści w naszej poezji, — znalazły się w antologii, w antologii wydanej w masowym nakładzie!

W ślad za tym bezmyślnym zestawieniem wierszy poszedł układ antologii pozbawiony jakiegokolwiek sensu, koncepcji tematycznej.

W sumie należy bardzo żałować, iż wydawnictwo, jak i redaktor prowadzący książkę nie poznali się na wartości antologii. Świadczy to o tym, że niezupełnie dobrze dzieje się w naszych wydawnictwach, świadczy to o tym, że sito kontroli książek ukazujących się na półkach księgarskich jest niedostateczne.

Świadczy to o tym wreszcie, że czas skończyć w naszych wydawnictwach z traktowaniem antologii jako pozycji mających zapchać „dziury" w planie wydawniczym, jako pozycji, które opracowuje się bez dostatecznych kwalifikacji, bez przemyślanego wyboru.

*) „Praca radosna" (wiersze o pracy) zebrał W. Jedlicki. „Wydawnictwo MON", Warszawa 1951. Redaktor K. Żywulska.

W STOLICY

Zakłady pracy meldują o przedterminowym wykonaniu planów

Załoga Bazy Sprzętu BW-8, już 26 lutego wykonała zadania nakreślone planem miesięcznym.

Do sukcesu tego przyczynił się w dużej mierze personel techniczny zakładu, który potrafił odpowiednio mobilizować załogę do wykonywania przedterminowo zadań.

Wśród zespołów produkcyjnych, najlepsze wyniki osiągnęła przodująca brygada ślusarzy tow. Bogumiła Nagrodzkiego, uzyskując średnio 260 procent normy.

Załoga Bazy Produkcji Pomocniczej BW-8 wykonała w 100 procentach plan miesięczny do dnia 27 lutego.

W zakładzie tym bierze udział we współzawodnictwie 100 procent załogi produkcyjnej. Młodzieżowa brygada ślusarzy Stefana Dalby wyrobiła w lutym średnio 234 procent normy. Wielu robotników uzyskało najlepsze z dotychczas osiąganych wyników. Tow. Józef Lewandowski — ślusarz, osiągnął 388 procent normy, tow. Henryk Witek — spawacz, uzyskał 314 procent normy.

100 procent planu miesięcznego już 26 lutego osiągnęła załoga Warszawskich Zakładów Papy, która może poszczycić się dobrą organizacją pracy swych zespołów produkcyjnych. *(w)*

Narada racjonalizatorów, naukowców i przodowników pracy

Dnia 27 bm. odbyła się w sali MPK konferencja racjonalizatorów, naukowców i przodowników pracy z zakładów Woli i Ochoty.

W obradach wzięli udział, serdecznie witani przez zebranych, inżynierowie radzieccy Syczyński, Masznin i inni.

W czasie konferencji, której przewodniczył wiceprzewodniczący Prezydium Stołecznej Rady Narodowej, Budowniczy Polski Ludowej — Michał Krajewski, referat na temat najnowszych zdobyczy naukowych w dziedzinie szybkościowego skrawania i obróbki metali wygłosił profesor Politechniki Warszawskiej dr inż. Ludwik Uzarowicz.

Z dużym zainteresowaniem wysłuchali ponadto zebrani referatu absolwenta Moskiewskiego Instytutu Budowy Obrabiarek i Narzędzi im. Stalina — inż. Jerzego Osuchowskiego, który mówił o osiągnięciach robotników radzieckich w stosowaniu szybkościowego skrawania metali oraz metody inż. Kowalowa.

W dyskusji, jaka wywiązała się nad referatami racjonalizatorzy, przodownicy pracy oraz pracownicy techniczni zakładów dzielili się swoimi doświadczeniami w stosowaniu metody szybkościowego skrawania metali oraz wprowadzania metody inż. Kowalowa.

Wieczór autorski Hansa Marchwitzy

W sobotę, dnia 1 marca o godz. 19 odbędzie się w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki przy ul. Nowy Świat 15/17, wieczór autorski wybitnego pisarza niemieckiego Hansa Marchwitzy. Słowo wstępne wygłosi red. Marceli Ranicki. Wstęp wolny.

145 tysięcy kilometrów bez remontu

Kierowca z garażów Kancelarii Sejmu Ustawodawczego Władysław Zgórecki osiągnął ostatnio 145 tysięcy km przebiegu bez naprawy głównej, na samochodzie osobowym „Chevrolet", dla którego fabryczna norma przebiegu wynosi 60.000 kilometrów.

Ten sam kierowca ma do zanotowania inny duży sukces — w zakresie oszczędności benzyny. Zużywa on bowiem na swoim wozie na 100 km przebiegu, zamiast przewidzianych normą 16 litrów — od 14 do 15 litrów benzyny. *(w)*

Barbarzyńska kosmetyka

Na siedzibę nowego Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej Warszawa-Wilanów otrzymało Prezydium St. R. N budynek przy ul. Stępińskiej 9. W budynku tym do niedawna mieścił się Zarząd Przemysłu Kosmetycznego.

Budynek przy ul. Stępińskiej był wyposażony w odpowiednią ilość telefonów wewnętrznych, posiadał centralkę telefoniczną, dzwonki oraz wszelkie urządzenia pomocnicze, nie mówiąc już o takich rzeczach jak lampy, żarówki, klosze, numerki nad drzwiami itp.

Chcąc oszczędzić trudu i kosztów związanych z demontowaniem tych wszystkich urządzeń i późniejszego zakładania nowych, Prezydium St. R. N zaproponowało opuszczającemu budynek Zarządowi Przemysłu Kosmetycznego, ażeby pozostawił on te urządzenia, za które w zamian otrzyma nowe w stosunku jeden do jednego.

ZPK zgodził się na to.

Gdy jednak przedstawiciele Prezydium DRN weszli do opuszczonego budynku oczom ich przedstawił się żałosny widok. Część aparatów telefonicznych została zabrana. Zabrano również akumulatory. Wykręcono numeratory, powyrywano przyciski do dzwonków. Drzwi z futrynami co prawda nie zabrano, ale powykręcano z nich numery pokojów. Ba, powykręcano również żarówki. Jednym słowem kosmetyka wnętrza, nosząca wszelkie cechy barbarzyństwa i bezmyślności.

Sprawą tą powinny się zająć władze nadrzędne ZPK. Ktoś powinien odpowiadać za niszczenie mienia społecznego. (t)

NOWY ROZKŁAD LOTÓW OD 1 MARCA

Z dniem 1 marca wprowadzony zostaje w życie nowy rozkład lotów krajowych.

Odloty z Warszawy do: Szczecina g. 14.20, Łodzi — Wrocławia — g. 15, Rzeszowa — 15.20, Katowic 15.45, Krakowa, — 16, Bydgoszczy — 16.10 i Gdańska — 17.15.

Przyloty do Warszawy z: Rzeszowa o g. 7.55, Bydgoszczy — 8, Krakowa — 8.15, Katowic — 8.30, Gdańska — 8.50, Wrocławia — Łodzi — 9 i Szczecina — Poznania — 9.20.

TEATRY

Polski — „Intryga i miłość" — g. 19. **Kameralny** — „Eugenia Grandet" — g. 19. **Nowy** — „Uczone białogłowy" — g. 19. **Narodowy** — „Sułkowski" — g. 19. **Powszechny** — „Szczęście Frania" — g. 19. **Domu Wojska Polskiego** — „Tajna wojna" — g. 19. **Syrena** — „To się pokaże..." — g. 19.15. **Współczesny** — „Profesja pani Warren" — g. 19. **Muzyczny** — „Ojciec debiutantki" — g. 19. **Nowej Warszawy** — „Poemat pedagogiczny" — g. 19. **Guliwer** — „Gęgorek" g. 17.30. **Lalka** — (sala CDD) — „Maciej Kłosek" — g. 17. **Ateneum** — „Pociąg do Marsylii" — g. 19. **Satyryków** (Konopnickiej 6) — „Objeżdżalnia społeczna" — g. 19.30.

KINA

Moskwa — „Jak hartowała się stal" — g. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30. **Palladium** — „Cienie na torach" — dodatek „Żerań" — g. 15, 17, 19, 21. **Atlantic** — „Bez adresu" — g. 15, 17, 19, 21. **Praha** — „Bez adresu" — g. 15, 17, 19, 21. **Polonia** — „Dziewczęta z baletu" — dodatek „Listopad w Suchumie" — g. 14, 16, 18, 20. **Stolica** — „Pokolenie zwycięzców" — g. 14, 16, 18, 20. **W—Z** — „Alarm" — g. 13.45, 16, 18.15, 20.30. **1 Maj** — „Jednodniowi milionerzy" — dodatek „Sprawny do pracy" — g. 14, 16, 18, 20. **Ochota** — „Załoga" g. 14, 16, 18, 20. **Syrena** — „Małżeństwo Katarzyny" — dodatek — „Skrzydlata młodzież" — g. 13.45, 16, 18.15, 20.30. **Lotnik** — „Konfrontacja" — dodatek „Sport radziecki" — g. 17 i 19.

*

MUZEUM NARODOWE. Wystawa „Wiek Oświecenia w Polsce" — czynne codziennie w godz. od 10 do 15. W czwartki, niedziele i święta od 10 do 19. W poniedziałki i dni poświąteczne muzeum nieczynne.

RADIO

SOBOTA 1 MARCA

Program — I na fali 1322 m.

Program dnia 5.55, 15.25. Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Koncert poranny. 6.05 Wszechnica Radiowa. 6.25 Aud. dla wsi. 6.35 Pieśni różnych narodów. 7.20 Muzyka rozrywkowa. 7.50 Kalendarz Radiowy. 8.00 Muzyka baletowa. 8.20 Muzyka. 8.55 Aud. dla kl. V. 9.20 Aud. dla kl. VIII. 9.40 Muzyka taneczna. 10.15 Muzyka komp. francuskich. 10.55 „Analiza" — odc. opow. K. Koźniewskiego. 11.15 Muzyka i aktualności. 11.45 „Głos mają kobiety". 12.15 Melodie z filmów radzieckich. 12.30 Aud. dla wsi. 12.45 „Na swojską nutę" — gra Zespół Harmonistów T. Wesołowskiego. 13.15 Informacje. 13.20 Przerwa. 15.30 Aud. dla dzieci. 16.20 Koncert Ork. Rozgł. Wrocławskiej P. R. p. d. T. Seredyńskiego. 17.00 Najciekawsze aud. przyszłego tygodnia. 17.15 „Walki, w których rosła przyjaźń" — aud. z cyklu: „Szlakiem walk". 17.30 Komp. Tygodnia — R. Schumann. 18.00 Z kraju i ze świata: 1. Radiowy Klub Racjonalizatorów. 2. Rep. H. Korotyńskiego z cyklu: „Widziałem wojnę w Korei". 18.20 Mówimy o projekcie Konstytucji. 18.35 Z naszych pieśni. 18.50 Aud. dla kobiet wiejskich. 19.00 Na muzycznej fali. 19.30 „Słuchacze piszą" — aud. Biura Studiów. 19.35 „Dialogi z wielkiego domu" wg K. Tetmajera. 20.35 Muzyka taneczna. 20.45 Koncert Ork. P.R. p. d. J. Gerta. 21.30 Rok 93-ci — fragm. pow. W. Hugo. 21.50 Muzyka taneczna (Cajmer). 22.20 Muzyka symf.

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 6.00, 13.25. Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50.

6.15 Dwa utwory skrzypcowe H. Wieniawskiego. 6.50 Tańce ludowe różnych narodów. 7.20 Muzyka rozrywkowa. 7.50 Kalendarz Radiowy. 8.00 Lekcja języka rosyjskiego. 8.20 Przerwa. 13.30 Aud. dla kl. I i II. 13.55 Aud. dla kl. III i IV. 14.15 Wspomnienia robotnicze A. Bobruka. 14.35 Aud. dla wychowawczyń przedszkoli. 14.40 Muzyka. 14.55 Koncert Chóru P. R. E. Kajdasza. 15.20 Przegląd prasy literackiej. 15.30 Aud. dla dzieci. 16.00 Muzyka. 16.20 Dziennik warszawski. 16.35 Piosenki dla dzieci. 16.45 „Głos mają kobiety". 17.15 Koncert muzyki ludowej w wyk. Kapeli i Chóru Rozgł. Poznańskiej p. d. M. Obsta. 17.45 Lekcja języka rosyjskiego. 18.00 Koncert rozrywkowy. 18.30 Wszechnica Radiowa. 18.50 Muzyka taneczna. 19.00 Na muzycznej fali. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Przy sobocie po robocie". 21.30 Mówimy o projekcie Konstytucji. 21.45 Pieśni Bałakirewa i Mussorgskiego. 22.00 Wiersze Wł. Machejka. 22.20 Muzyka taneczna.

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Nakładem RSW „Prasa". Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, ul. Miedziana 11. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60 Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28 Sekretarz Redakcji 8-82-29 Dział propagandy [illegible] Dział ekonomiczny 7-34-10 Dział rolny 8-64-78 Dział kulturalny 8-63-25 Dział listów i interwencji 8-63-23 Dział miejski 8-71-82 Centrala 7-01-21, 7-01-22, 8-51-04, 8-57-62, 8-82-28 Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62 Redaktor tech. 7-01-21 Prenu- [illegible] Centrala tel. 8-04-20, 22, 23, 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie przy ul. Srebrnej 6 i Plac 3 Krzyży 16. Prenumerata miesięczna w kraju [illegible] gr, zagraniczna 9 zł. Konto PKO — Nr 1-14008. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 7-52-50. Zakłady Graficzne i Wydawn. Dom Słowa Polskiego. 3B-12524